

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

PRENUMERATA

Miesięcznik Mk. 8.00. Kwartałnik Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 8.40. Kwartałnik 10.20.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.
Kancelar w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petirowy jednosłupowy (na stronie sześć spacji).
Broszura 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadruk (po oddręku): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 esp.)
Nadręczny i Mk. za wiersz petirowy (str. 4 esp.)
W druku handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 esp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanów: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Prawdy elementarne.

II.

W polityce, tak samo, jak w fizyce, jak w moralności i estetyce, są pewne prawdy elementarne, oparte na logice i naturze rzeczy, na doświadczeniu i intuicji. Stronnicztwa i ludzie, nie posiadający wprawy w odróżnianiu pozorów od rzeczywistości, wiodą między sobą zaciete spory i kłótnie o te pozory, o rezolucje i deklaracje, zasypując się wzajemnie zarzutami, opłatając się intrygi; tymczasem zaś, gdyby przyszło do rozpoznania i uznania niektórych przynajmniej prawd elementarnych, mogłyby skierować swoją działalność do celów istotnych i określonych, nie tracąc tyle czasu i energii na błąkanie się po bezdrożach, na waśni stronniczej i osobistej.

Bluntschli słusznie mówi, że głównym zadaniem polityka jest rozpoznawanie w każdej chwili kierunku ruchu świata, wyczuwanie i popieranie tego co zdolne do rozwoju i unikanie bezdroży.

Oczywiście, że narody samodzielne, mające ustaloną organizację w postaci państwa, przychodzą bez porównania łatwiej do odkrywania i uznawania tych prawd elementarnych, niż narody, tej organizacji pozbawione, nie posiadające wprawy w myśleniu kategoriami historyczno-politycznymi.

Te ostatnie mianowicie błąkają się po bezdrożach, nie umiejąc wytknąć sobie jasno określonych, odpowiadających stosunkowi sił-celów, marnując przyjaźne okoliczności, które im los zyska do poprawy bytu publicznego lub odzyskania niezależności narodowej.

Wymieńmy niektóre z tych prawd elementarnych.

1) Dwa rządy na jednym terytorjum pomieścić się nie mogą.

Z tego wynika, że dopóki władze okupacyjne władają terytorjum państwa polskiego, nie należało czynić tworzenia wojska zależnym od poprzedniego utworzenia rządu. Okrzyk: „tylko rząd polski może być szafarzem krwi polskiej” pozostał szumnym frazesem; nie mamy ani rządu (jako wyrazu jedynej władzy zwierzchniej), ani wojska.

2) Naród rozbrojony powinien za jakąkolwiek cenę i szybko zbroić się na nowo, jak tylko dano mu ku temu sposobność. Wykładnikiem siły i znaczenia narodowego podczas wojny jest wojsko.

Z tego wynika, że nie należało tracić długo czasu na układy i oczekiwać „gwarancji”, lecz mówić o działach, karabinach i amunicji, o najwęższej liczebnej rekrucie, posunięciu granic naszych na Wschód, w głąb dawnych ziem Rzeczypospolitej.

3) Ten, rozstrzyga przedewszystkiem o losach kraju, kto trzyma w ręku jego terytorjum.

Z tego wynika, że należało i należy szukać takiego porozumienia z mocarstwami centralnymi, któreby prowadziło do stałego stosunku, do przymierza, do oswobodzenia i zabezpieczenia naszego terytorjum.

4) Gdy państwo lub naród, pozbawiony wolności, znajduje się w pośrodku dwu walczących z sobą ołbrzymów, tak, że walka musi odbywać się na jego terytorjum, to, nie będąc zdolnym do odparcia orężem zamachu na swoją ziemię, musi przyłączyć się do jednej z walczących potęg, jeśli ocalić chce swoją egzystencję lub odzyskać utraconą wolność. Zastąpienie się „neutralnością”, gdy kraj cały stoi w płomieniach, gdy ludność męska walczyć musi w szeregach wrogów, stanowi tak oczywistą niedorzeczność, że trudno pojąć, jakim sposobem obłąka mogła umyśli w posiadanie.

Czyż Rumunja, Bułgaria w czasie wojen Rosji z Turcją, Włochy w czasie wojen Francji z Austrią uciekały się pod okrzykiem „neutralności”? Nie. Stały się po stronie Rosji lub Francji.

bo odpowiadało to wtedy ich aspiracjom narodowym, dzięki tym wojnom odzyskały niepodległość.

Mickiewicz, tak niezmiennie wyrozumiały dla swego narodu — jak prawdziwy ojciec narodu — mówił, że niedorzeczne opinie rozpowszechniają się z nadzwyczajną łatwością wśród Polaków. Jakaż dobitną ilustrację tego mieliśmy podczas wojny, gdy niektóre grupy wystawiły tezę o zachowaniu neutralności. Co za smutny pomnik zwichnięcia rozsądku publicznego i rozumu politycznego.

5) W chwilach krytycznych i doniosłych, gdy chodzi o przyszłość i losy narodu, tylko rząd prowadzi może stanowczą i konkretną politykę, tylko na rządzie leży odpowiedzialność przed historią.

Z tego wynika, że nie nieuchwytne opinia publiczna, nie rezolucje stronnictw, nawet nie uchwały ciał prawodawczych, lecz inicjatywa i czyn rządu, jego śmiałe postanowienia i decyzje, przecinające wątpliwość, uralać mogą kraj z niebezpieczeństwa, pokierować jego polityką według okoliczności, według zmiennej gry stosunków międzynarodowych.

Rezolucje, uchwały i adresy służby mogą za wskazówkę, kierować nawet mogą działaniami rządu w czasach zwyczajnych, lecz biała rękawica, który w czasach nadzwyczajnych nie posiada odwagi i siły do pochwylenia za ster sprawy publicznej, do przyjęcia całkowitej odpowiedzialności za swoje postępowanie.

Co stanowi bowiem przedewszystkiem istotę meża stanu?

Jasny, zdrowy sąd o rzeczy i silna, konsekwentna energia. Sąd ten nie powinien poddawać się ani uprzedzeniom, ani widokom i podszeptom stronnictw, zwłaszcza zaś kotery, czyhających ze wszystkich stron na ludzi, mających w ręku mniejszą lub większą władzę.

Świadomość położenia, samodzielność umysłu, czynność i żywa energia, silne poczucie odpowiedzialności nie przed chwilowym i zmiennym otoczeniem, nie przed kapryśnymi i podmuchami opinii, która w krajach, nie posiadających stałych instytucji politycznych, może być zupełnie ślepa i ciemna, lecz odpowiedzialność przed historią, na kierować krokami i czynami meża stanu.

Niech go obrzucą kamieniami, byle mu pozostało przeświadczenie, że dzień jutrzejszy, że trybunał sumienia narodowego uzna jego czyn, złoży później na jego czoło lub na jego grobie wieniec zasługi obywatelskiej.

Meż stanu widzieć musi zjawiska i rzeczy w perspektywie historycznej; uleganie zmiennym nastrojom chwili, obawa przed teatralnym opinią lub ślepotą większości, trwanie w bierności, gdy każda chwila woła o czyn i twórcze słowo, doprowadzą go do nicości politycznej, zniknie ze sceny bez śladu i wzruszenia.

Meżom stanu stawia się wysokie wymagania, bo inaczej nie może być mowy o tem, ażeby pokonali piętrzące się przed nim trudności, zwłaszcza w Polsce, gdzie tych trudności jest więcej, niż gdziekolwiek indziej, gdzie fatum, krążące od tak dawna nad naszą sprawą, rozsiewała słabość i połowiczność dokola, nie pozwalając wyrastać umysłom i charakterom, zwłaszcza charakterom politycznym.

W epokach więc i chwilach nadzwyczajnych odpowiedzialność za taki lub inny obrót rzeczy spada przedewszystkiem na rządy i ministrów. Oni posiadają powinni te dojrzałość sądu, przenikliwość wzroku i śmiałość czynu, któreby ich uprawniały do najtrudniejszej rzeczy, jaką jest rządzenie państwem i kierowanie narodem.

Bolesław Lutomski.

Na Ukrainie.

Korespondent „Czasu” przesyła temu piśmu interesujące informacje o obecnych stosunkach na Ukrainie.

Członkowie byłej Rady centralnej i gabinetu przez nią stworzonego, nosili zasadniczo ruskie haftowane koszule; meżowie postawieni obecnie na czele Ukrainy, przyjęli kostium odmienny. Nietylko hetman i ministerjum wojny, ale i p. Lizogub, prezydent gabinetu, pokazują się publicznie w stroju złożonym z okragłej baraniej czapki i długiego żupana krojem czerechieskim, sownice z przodu szamowanego.

Nowe wojska ukraińskie bardzo jeszcze nieliczne noszą mundury, ale nie wiele różniące się od rosyjskich; tylko starszyzna, za wzorem hetmana, bliższy ozdobom żupanami wschodniego pochodzenia. Dotąd nie próbowano bowiem poboru, a rekrutacja uchołników idzie dość tępo. Minister wojny Rahoza, dawny generał rosyjski, wydał proklamację, w której zapowiadał stanowczo, że nie dopuści do żadnej akcji politycznej w wojsku, co ostudziło zapal wojskowy. Na razie pozostali tylko dawne milicje, jeszcze niezbyt liczne i niedość wyćwiczone, ale stanowiące już pewien związek służby bezpieczeństwa, tak potrzebnej w tym kraju, wydanym na pastwę anapchji.

Nowy rząd próbuje zwolna Ukraina organizować na zasadach, zupełnie odmiennych od zarządzeń b. Rady centralnej. Charakter obecnego systemu zaznaczył się najwyraźniej przy obsadzaniu głównych urzędów administracyjnych. Mianowani zostali „starostami gubernialnymi” z zakresem działania dawnych gubernatorów Kijowszczyzny — Czortaryżski, Podlasia — Kisielew, Wołynia — Andre.

Pierwszy z nich jest znany z Galicji, gdzie urzędował podczas okupacji rosyjskiej, jako gubernator tarnopolski. Jest to urzędnik dawnego systemu. Pod względem politycznym należał za rosyjskich czasów do skrajnej prawicy i stoi blisko dumskiej grupy Krupieńskiego. Dwaj inni gubernatorzy b. marszałkowie szlachty z nominacji, należeli do najcięższych rosyjskich nacjonalistów. O p. Kisielewie można powiedzieć, że nie występował wrogo wobec Polaków, a że stosunki miejscowe zna dokładnie i jest właścicielem majątku, rozgrabionego przez hordy bolszewickie, ziemianstwo podolskie oczekuje od niego energicznych zarządzeń dla przywrócenia stanu legalnego na Podolu.

W każdym razie te trzy nazwiska mówią więcej, niżeli cały teoretyczny program i wskazują wyraźnie w jakim kierunku będzie się poruszać polityka hetmańska. Na „starostów powiatowych” powołani nowi wielkorożnicy prawie wyłącznie z dawnych urzędników rosyjskich, usuniętych z posad przez rewolucję.

Sprawa, która przedewszystkiem potrzebuje szybkiego i energicznego rozwiązania, jest sposób dokonania przyszłych zbiorów, które mają wypełnić braki aprowizacyjne. W tym wypadku interes okupantów jest zgodny z ukraińskim, dlatego władze niemieckie nie stawiały rządowi hetmana żadnych ograniczeń narodowych i politycznych. Ustawa o „prawie do plonów”, uchwalona przez Radę ministrów dnia 22 maja, opiera się na następujących zasadach:

Własność plonów ozimych, zasianych w jesieni 1917 r., przysługuje właścicielom ziemskim, względnie ich dzierżawcom, którzy dokonali posiewów. Własność plonów jarych, zasianych na gruntach większych właścicieli na wiosnę 1918 r., przysługuje włościanom, którzy zasiewów dokonali, pod warunkiem zwrotu właścicielom ziemskim, względnie ich dzierżawcom kosztów poniesionych przy uprawie roli po zbiorach 1917 r.; zapłacenia podatków państwowych i ziemskich i 1/4 części zysku z własnych upraw.

też w latach 1913 — 1917. Tenutę można także płacić plonami. Pola, przygotowane przez właścicieli lub dzierżawców pod posiew buraków, mają być natychmiast zwrócone właścicielom, względnie dzierżawcom. Spory, wynikające między właścicielami i dzierżawcami, a włościanami z powodu powyższych zarządzeń, będą rozstrzygane przez specjalne komisje, złożone z przewodniczącego, mianowanego przez ministra rolnictwa i ministra sprawiedliwości i dwóch asesorów, z których jednego wybiera organizacja ziemian, drugiego włościanie t. zw. „schody” (zgromadzenia). Na każdy okręg sędzię przypada jedna komisja rozjemcza.

Prawo o plonach zmierza do stopniowego przywrócenia legalnych stosunków i do wynagrodzenia większym właścicielom przynajmniej części strat, poniesionych przez grabież inwentarza i zabór ziemi. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób ustawa zostanie wykonana i czy orzeczenia komisji rozjemczych uzyskają egzekutywę? Włościanie, zagarnąwszy ziemię, albo ich wcale nie obsiewali, albo w taki sposób, że nie podobna oczekiwać znaczniejszych plonów, buraki zaś siano w ozerwcu, nie mogą się już dostatecznie rozwijać. Trzeba się już teraz liczyć z nadzwyczajnym obniżeniem produkcji cukru w nadchodzącej kampanii. Ludzie, znający stosunki, obliczają, że produkcja przyszłoroczna zaledwie pokryje miejscowe zapotrzebowania, a o eksporcie cukru z Ukrainy nie może być nawet mowy. Również jare zasiewy zboża, zostały tak lichy wykonane, że plony będą znacznie mniejsze niż w roku zeszłym. Parumiejszczy chłopski bolszewizm odbija się dotkliwie na ekonomicznej sytuacji kraju.

Polacy w Petersburgu.

Inż. Grabowski, który przed paru dniami powrócił z Petersburga do kraju, komunikuje nam następujące dane o Polakach, bawiących obecnie w stolicy Rosji.

Liczba ich wynosi około 50 tysięcy, przeważnie inteligencji. Grupują się oni przy organizacjach polskich, z których głównejsze są: Centralny Komitet Obywatelski, katolickie Towarzystwo dobroczynności przy kościele św. Katarzyny, Ognisko polskie, Związek wojskowych Polaków, Koło akademickie, Stow. „Zgoda”, Stow. spożywcze przy ul. Dumskiej z kawiarnią i restauracją, Towarzystwo pomocy ofiarom wojny i Towarzystwo przemysłowo-ekonomiczne. O zarobki względnie łatwo, łatwiej jeszcze gdy się chce służyć rządowi bolszewickiemu i zarobki te są wielkie, lecz szalejąca drożyzna pierwszych potrzeb życia pochłania największe nawet dochody.

Wszystkie produkty żywnościowe są wydawane na kartki. Racja chleba kartkowego 1/4 funta. Funt kartkowego chleba kosztuje 36 kop., ale go bardzo często brakuje. Pozakartkowego chleba zupełnie niema. Niema również ciasta i pierogów — ddawna. Funt masła 18 rb., funt mięsa 7 — 12 rb., funt cukru od 28 — 35 rb. Na ulicach sprzedają jedną kostkę cukru po 70 kop. do rubla. W restauracjach porcja mięsa od 12 rb. i wyżej. Szafe rosyjskie drzewa 150 rb. Jeden pokój niewielki na bocznych ulicach 120 rb. miesięcznie.

Zato ubranie i obuwie tańsze. Garnitur tużurkowy 350 rb., podzielenie butów od 7 do 14 rb.

Znane naszym rodakom, bywającym w Petersburgu pierwszorzędną restaurację Miedwied' i Majorajosławie, jak również najslawniejsze w Petersburgu cukiernie Filipowa są zasekwestrowane przez rząd bolszewicki i obrócone na stołownię publiczną.

Powrót do Warszawy zaproponowano p. Grabowskiemu na... Archangielsk i dopiero po długich staraniach udało mu się wyjednać pozwolenie jazdy na Psków.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Szwajcaria za związkiem ludów.

Przy debacie nad sprawozdaniem czynności szwajcarskiej Rady Związków za rok 1917 w Radzie narodowej oświadczył prezydent związku Calonder, że Rada związkowa największą uwagę poświęca sprawie ukształtowania się przyszłego prawa międzynarodowego i utworzenia Związku ludów. Profesor Haber (z Zurychu) jakoteż wybrana w tym celu komisja ekspertów rozpatrywać będzie te kwestie. Badania są oczywiście natury czysto teoretycznej i nie mają wspólnego z kwestią, czy Rada związkowa w danym momencie wystąpi w roli pośrednika. Rada związkowa, tak jak przedtem, stoi na stanowisku, że usługi swoje zaoferuje w chwili, gdy będzie przekonana, iż obie strony sobie tego życzą.

Celem być musi ustanowienie w Europie stanu prawnego, który pozwoli tej części świata brać udział w pracy światowej obok innych kontynentów. Czyn zbawczy nastąpić może tylko wówczas, gdy przekonanie o konieczności nowej organizacji polityki międzynarodowej zawiadnie świadomością wszystkich narodów. W tem dziele zbawczym żaden naród większego nie może mieć udziału od szwajcarskiego, dla którego utworzenie międzynarodowych norm prawnych stało się warunkiem życia. Idealne porozumienia między narodami sam przez się wyrasta z właściwości państwa szwajcarskiego, które tworzy niejako pewnego rodzaju etap do zrzeszenia narodów.

Przy wytworzeniu nowego prawa międzynarodowego najważniejszą rzeczą będzie ustanowienie instytucji ku pokojowemu załatwianiu sporów międzynarodowych. Różnice prawne muszą być przekazane międzynarodowemu sądowi polubownemu, przy czem państwa uznają muszą o ile możliwości bezwarunkowy obowiązek przedkładania sporów takich orzeczeniu trybunału międzynarodowego. Spory, nie nadające się do prawnego osądzenia, muszą być przedmiotem pośrednictwa osobnej instytucji, przy czem państwa winny być zobowiązane do czekania przynajmniej na propozycję konferencji pośredniczącej.

Obie instytucje musiałby mieć charakter stały i być niezależne, aby zadanie swoje móc spełnić rzeczywiście. Przy rozbudowie międzynarodowego porządku prawnego musi się uwzględnić dane stosunki, tak, aby nie powzięte zostały układy, które w chwili rozstrzygającej nie mogłyby być dochowane.

Narody muszą dojść do tego, by postawić na miejsce pojęcia siły, pojęcie prawa. Cel ten idealny zapewne trudnym jest do osiągnięcia, ale bez optymizmu i idealizmu nie osiągnięty jeszcze został żaden cel polityczny, ani żaden postęp.

„Niech Niemcy przemówią“

Organ Clemenceau „Homme libre“ pisze: „Nie możemy oddać się Niemcom ze związanymi rękami i nogami.

Pozatem stwierdzić należy, że nieprawdą jest, jakobyśmy się systematycznie przeciwstawiali pokojowi.

Niech więc Niemcy przemówią. Jesteśmy gotowi ich wysłuchać.

Ich nieokreślonych propozycji nie możemy przecież uwzględnić. Chcemy pokoju trwałego i sprawiedliwego i w tym celu chcielibyśmy poznać warunki zakończenia walki. Niech więc Niemcy uczynią pierwszy krok!...

Mobilizacja rosyjska.

Berlin, 18 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Tutejsze Biuro Petersburskiej Ag. Tel. donosi o mobilizacji sił rosyjskiej republiki sowieckich, że ta częściowa mobilizacja w żadnym wypadku nie może być uważana jako nadzwyczajne przyjacielskich stosunków z państwami centralnymi. Pokojowy traktat brzeski, obejmujący demobilizację w Rosji, tłumaczy się z rosyjskiego punktu widzenia w sposób następujący: 1) Zmniejszenie rosyjskich sił militarnych do normy pokojowej. 2) Odwołanie naszych głównych sił wojennych w głąb kraju na znaczniejszy dystans od nowych linii demarkacyjnych. Wobec powyższego częściowa ta mobilizacja nie sprzeciwia się pod żadnym względem warunkom traktatu pokojowego.

Oddziały rosyjskie we Francji.

Berlin, 18 czerwca.

Z Moskwy donoszą:

Francuska depesza radiotelegraficzna z d. 6 b. m. zapewnia, że wojska rosyjskie we Francji używają najzupełniejszej wolności i mogą wrócić do Rosji w każdej chwili. Jednakowoż Rosji mimo usiłowań nie udało się dotychczas doprowadzić do skutku przetransportowania tych wojsk.

Rosyjscy żołnierze, znajdujący się jeszcze we Francji wzbraniają się wstępować do tamtejszego legionu rosyjskiego, wobec tego muszą znosić szykany, aż do odstawienia ich masowego do Afryki.



Skutki granatu większego kalibru.

Clemenceau--podminowany.

Kopenhaga, 18 czerwca.

Wedle wiadomości z Paryża trwa już od dłuższego czasu w pałacu burbońskim żywa agitacja i intrygowanie przeciwko prezydentowi ministrów Clemenceau. Istnieje tendencja zwać Clemenceau, ażeby na jego miejsce mógł przyjąć Briand.

Kłeska nad rzeką Aisne podkopala stanowisko „starego tygrysa“, chociaż więc skrajna lewica wcale nie jest zachwycona Briandem — to jednak woli ona jego obrotowość polityczną i giętkość aniżeli nieprzebraną taktikę Clemenceau. Tylko ci, którzy chcą wojny za wszelką cenę kupią się koło obecnego premiera, gdyż sądzą, że Briand będzie skłaniał się ku pokojowi.

Wobec wzmagającej się coraz bardziej opozycji wyraził się Clemenceau, że jeżeli ona trwać będzie w dalszym ciągu, to będzie on zmuszony przesłać swą dymisję panu... Caillaux.

Genewa, 18 czerwca.

Senatorzy, przychylni pałacowi Elizejskiemu, usiłują pośredniczyć pomiędzy Clemenceau, Briandem i Barthou, ażeby można było uniknąć przesilenia ministerjalnego.

Główną trudność stanowi obsadzenie stanowiska ministra spraw zewnętrznych, gdyż Clemenceau nie chciałby upadku Pichona.

Genewa, 18 czerwca.

„Humanite“ i wogóle dzienniki lewicy zapowiadają, że Clemenceau w najbliższych dniach rozpuści parlament, ażeby przeszkodzić przynajmniej narazie upadkowi gabinetu i wyniesieniu Brianda.

Briand-Barthou?

Genewa, 18 czerwca.

Jak londyńskie dzienniki donoszą — mają Briand i Barthou w przygotowaniu ministerjum koalicyjne.

Clemenceau usunął pewną ilość dywizjonów i szefów brigad i zastąpił ich mniej znanymi dotychczas oficerami, przez co opozycja przeciwko niemu wzmożła się bardzo.

Genewa, 18 czerwca.

Briand i Barthou nie wypowiedzieli dotychczas jeszcze swych opinii co do usiłowań porozumienia ze strony Clemenceau. Znawcy nastrojów Izby zapewniają, że ewentualne nieudanie się rokowań spowodowałoby przesunięcie sił, z powodu czego przedłożenia podatkowe nie mogłyby być uchwalone.

Francja u schyłku sił.

Bazylen, 16 czerwca.

Charakterystycznym dla objawu zaczynającego się wyczerpywania się wojsk francuskich jest usiłowanie zastąpienia robotników francuskich przez amerykańskich, ażeby w ten sposób uzyskać nowe siły na front. Jednak robotnicy francuscy bronią się przed tem z całą energią tak, że władze są zmuszone przybywających robotników amerykańskich używać częstokroć do innych celów.

Policyja angielska we Francji.

Genewa, 18 czerwca.

Wedle najświeższych wiadomości z Paryża Anglicy przejęli w swoje ręce władzę policyjną w miastach francuskich. Ludność z tego powodu wzburzona.

W Paryżu przemocą przeszkodziła angielska policyja wyjazdowi wielu rodzin, które uciekały przed ostrzelaniem miasta.

Z Rady wersalskiej.

Bern, 18 czerwca.

„Berner Tageblatt“ dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że w Radzie wersalskiej doszło do dużych nieporozumień na punkcie wielu spraw. Gazety z francuskiej Szwajcarii donoszą o bardzo silnej wymianie zdań. Dochodziło do zajęć, w czasie których Clemenceau nawet do tego stopnia się uniósł, iż w toku bardzo ważnych obrad w najwyższym wzburzeniu opuścił salę posiedzeń.

Dzienniki dowiadują się ze źródeł pewnych, iż ze strony angielskiej zgłoszono propozycję dyskusji nad zupełnie ściśle ujęciem celów wojennych koalycji.

Lloyd George przytem oświadczył:

W Anglii istnieje silna tendencja uczynienia próby celem nawiązania układów pokojowych, któreby z jednej strony miały odpowiadać honorowi i interesom koalycji, z drugiej zaś nie wykluczały możliwości porozumienia się.

Clemenceau protestował przeciwko temu gwałtownie, wywołując, że byłoby to, ni mniej ni więcej, tylko zaoferowaniem pokoju Niemcom, Niemcy zaś musieli to wziąć oczywiście za objaw słabości koalycji.

Lloyd George jednak nie ustąpił francuskiemu premierowi, wobec czego w końcu zdecydowano się na bolon d'essai.

To — twierdzą poinformowane dzienniki szwajcarskie — byłoby w związku z walkowaniem obecnie przez prasę ententy możliwościami pokojowymi.

Podejrzana choroba Caillaux.

Genewa, 18 czerwca.

Z Paryża donoszą:

Przebywający w więzieniu Caillaux znów poważnie zachorował. Sąd wojskowy wydał polecenie wojskowemu lekarzowi sądowemu przeprowadzić konsultację.

Słychać, że niewygodny Caillaux ma powoli zniknąć, gdyż w ten sposób unikniętoby konieczności skazania.

Nota Francji do Finlandji.

Sztokholm, 18 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Tutejsze poselstwo francuskie ogłasza notę Francji do przedstawicieli Finlandji z dn. 30 kwietnia i odpowiedź na nią Finlandji z d. 16 maja. Z wymiany tych not wynika, że rząd francuski zażądał od Finlandji, ażeby powstrzymała się od wszelkiej akcji przeciwko terytorjum rosyjskim. Rząd finlandzki odpowiedział na to, że już 24 kwietnia oświadczył, że będzie działał w myśl życzeń Anglii co do kolei Murmańskiej. Co do Karelii rząd finlandzki dał odpowiedź odmowną, wychodząc z założenia, że ludność Karelii jest pochodzenia czysto fińskiego.

Wilson generalissimusem w Europie.

Rotterdam, 18 czerwca.

„New York Times“ dowiaduje się z Paryża, że wydawca „Praw człowieka“ Paweł Hiacinthe w piśmie, zwróconem do deputacji robotników amerykańskich we Francji wypowiedział następujący pogląd:

Wy, robotnicy amerykańscy, musicie pomóc do odniesienia zupełnego moralnego zwycięstwa. Być może przyjdzie czas, że zwycięstwo ostateczne ententy w ten sposób tylko będzie mogło być zapewnione, że prezydent Wilson we własnej osobie przybędzie na europejski kontynent, jako najwyższy wódz w walce o zwycięstwo.

Sprawy polskie w Austrii.

Wiedeń, 18 czerwca.

Minister dla Galicji, dr. Juljusz Twardowski, odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zewnętrznych, hr. Burianem.

Wiedeń, 18 czerwca.

Posłowie niemieccy stoją na tem stanowisku, że mogą rokować z Polakami tylko w sprawach galicyjskich, natomiast muszą usunąć żądania Polaków z dziedziny polityki zagranicznej, która należy do kompetencji ministerjum spraw zagranicznych i delegacji.

Nowa taktyka niemiecka.

Wiedeń, 18 czerwca.

Rozważając przebieg bitwy nad rzeką Matz dochodzi „Neue Freie Presse“ do przekonania, że Niemcy zastosowali tam nowy sposób postępowania. Jest to taktyka nie maskowania swoich zamiarów.

Być może chciał Hindenburg, nie osłaniając wcale swoich planów, skłonić Focha do ściągnięcia wreszcie ostatnich jego rezerw tam, gdzie tego chciało niemieckie dowództwo wojskowe. Są tedy obecnie francuskie rezerwy tam, gdzie wedle niemieckich planów być powinny: są uwязane do tego miejsca i będzie ich brakować Fochowi oczywiście gdzieś indziej.

Taktyka tego rodzaju jest bardzo interesująca dla psychologii chłwołowego prowadzenia walki na zachodzie.

Cztery przyczyny niemieckich sukcesów.

Amsterdam, 18 czerwca.

Biuro Reutersa rozpowszechnia obszernie sprawozdanie z ostatnich walk we Francji. Kończąc wywodzi:

„Po pierwsze walczą Niemcy na linii wewnętrznej swego frontu, po drugie mieli np. 8 marca rezerwy, składające się przeszło z ośmiu dywizji, po trzecie rozwinęli system natarcia, posługujący się momentem zaskoczenia, po czwarte zaś mieli dużo szczęścia i pomyślną pogodę.

Przez cały zeszły rok był front niemiecki jednym obszarem ćwiczebnym. Szturmowe wojska niemieckie są doskonale uzbrojone i wyposażone a składają się z wybranego materiału ludzkiego. Wielkie ma znaczenie doskonała artylerja niemiecka“.

Skutki akcji łodzi podwodnych.

Bazylen, 16 czerwca.

W sprawozdaniu kolei Paryż — Lyon — Morze Śródziemne można wyczytać:

Ruch w porcie marsejskim, który w poprzednich latach, tak był wielki, zmalał w 1917 r. bardzo znacznie, z powodu akcji niemieckich łodzi podwodnych. Przywóz do portu wynosił tylko 499,000 ton, gdy w roku poprzednim osiągnął on 688,000 ton. Ubytek tedy wynosi 42 proc.

Na wybrzeżu murmańskim.

Kopenhaga, 18 czerwca.

„Berlingske Tidende“ donosi z Helsingforsu:

„Hufvudsbladet“ protestuje przeciwko wystąpieniu Anglików na wybrzeżu murmańskim, gdzie ci wspólnie z bolszewikami i Czerwoną gwardją przeszkadzali zajęciu kraju przez Finlandję. Niewolno tego robić Anglikom, gdyż rząd rosyjski zgadza się na odstąpienie tego kraju. Anglicy nie mają prawa mieszać się do spraw państw neutralnych.

Znowu Kornilow.

Sztokholm, 18 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą tutaj z Moskwy, że gen. Kornilow zawarł umowę ze szczeplami kaukaskimi, mającą na celu podjęcie wspólnej z niemi akcji. Udało mu się stworzyć armię o sile 13,000 ludzi.

Ukraiński apetyt.

Kijów, 18 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Gazeta „Poslednia Nowosti“ dowiaduje się, że rząd ukraiński zgodził się na przyłączenie Akermanu i Chocima do Ukrainy.

Ukraiński cukier.

Berlin, 18 czerwca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Kijowa, że ukraińskie ministerjum apowizacyjne zezwoliło na wywóz 150,000 pudów cukru do Białorusi za pośrednictwem białoruskiej Izby handlowej.

W sprawie obietnic koalicyj.

Z powodu oświadczenia rządu polskiego w sprawie obietnic, z jakimi koalicja wystąpiła na ostatniej konferencji wersalskiej, niektóre tylko pisma warszawskie wypowiadają swe uwagi.

„Głos” pisze między innymi:

„Nie na dobrych chęciach, obietnicach i sympatiach postronnych budować nowe działania należy, lecz na możliwościach faktycznych...”

Obojętnym jest już dla nas, co kto nam obiecuje czy chce obiecać; wycieczka dla naszego postępowania i dla określenia naszego stosunku do innych państw i narodów być musi to, co faktycznie zrealizować się dla naszego dobra i co nam wola odczuć rzeczywiście niesie w darze, co chce, może i potrafi w czyn wprowadzić”.

Pomimo takiego postawienia sprawy, pisze „Głos”:

„Znaczenie pozytywne rezolucji wersalskiej zaletą jest od warunków, które dopiero przyszłość ujawni, a więc jest wielkością niewiadomą, wartością nieprzewidywalną obecnie.

W rachunku dnia dzisiejszego pomieszczać ją jako cyfrę określoną byłoby lekkomyślnością.

I jakkolwiek zresztą akt ten oceniałbyśmy, o jednym zapominać nie wolno, że na powzięcie takiej rezolucji — koalicja zachodnia potrzebowała aż czterech lat namysłu”.

Inaczej naturalnie zapatruje się na rzecz p. B. K. z „Kurjera Warszawskiego”. Jego zdaniem

„odpowiedź rządu polskiego podyktowana była chęcią wpłynięcia na opinię publiczną w Polsce i zarazem ponownego określenia stanowiska rządu na zewnątrz. Czy i o ile to ostatnie było jeszcze raz potrzebne, tego nie możemy oczywiście ocenić. Zdanie zaś pierwsze sformułowane jest w odpowiedzi rządu jedynie negatywnie (point de révers — jak pisze „Monitor”).

A dalej:

„Niezłomne dążenie do wytworzenia „niezależnego państwa, mającego zasadnicze warunki rozwoju politycznego, kulturalnego i ekonomicznego” cechuje nas wszystkich, a jeśli ono stanie się ciałem nie wbrew państwu centralnemu, lecz przy ich pomocy, to tem lepiej, stokrotnie tem lepiej, ponieważ w ten sposób utworzy się silna podstawa trwałego pokojowego współżycia sąsiedzkiego. Koalicja daleko, a państwa centralne blisko i bezpośrednie granicząc z nami będą nas zawsze, po wielki wieków, zobowiązywały do wzajemnej wymiany gospodarczej, a w razie potrzeby, może nawet do pomocy.

To wszystko jest ogółowi polskiemu już jasne i zrozumiałe. Niema też żadnej potrzeby tworzenia straży pożarnej i zalewania ognia „pobudliwej fantazji politycznej”, którego właściwie niema”.

Zdaniem pana B. K.,

„nikt nie powinien się dziwić, że stan opinii polskiej jest dotąd naogół wyciekający. Po 5-ym listopada nie nastąpiły jego naturalne, zdawałoby się, konsekwencje. Natomiast przeżyliśmy traktat brzeski i wysłuchaliśmy oświadczeń ministra Eisenhardta - Rothego oraz kanclerza Rzeszy niemieckiej, świadczących o omdniętych od rządu polskiego zapatrywaniach kół miarodajnych niemieckich na postulat p. Steczkowskiego „integralności dotychczasowych obszarów Królestwa kongresowego”. Rząd austriacki zaś nie może się pogodzić z wieśniem Kolem polskiem na gruncie tak minimalnych żądań, jak niepodzielność Królestwa kongresowego i niepodzielność kraju koronnego Galicji i Lodomerji”.

Wreszcie —

„kiedy naród nasz dowiódł się napewno, że dążenie do wytworzenia „niezależnego państwa, mającego zasadnicze warunki rozwoju politycznego, kulturalnego i ekonomicznego” pozyskało niewzruszo-

ne rejonie zewnętrzne, wtedy zakończy się doba niepewności i obaw, nieprzejana jakimkolwiek decyzjom, a opinia publiczna zrozumie i zaaprobuje pewne konieczności, wypływające z przyjaznych stosunków sąsiedzkich”.

W „Głosie Warszawskim” p. T. G. wyrażnie zaznacza, że

„ogłoszenie rezolucji koalicyjnej miało na celu dalsze bałamucenie Polaków, zachowanie ich w stanie bierności i powstrzymanie od twórczej działalności państwowej na drodze ścisłego porozumienia z mocarstwami centralnymi. Ludziom, nie rozumiejącym położenia, może się zdawać, że koalicja coś nam daje, gdy w rzeczywistości chce ona od nas brać, żąda bowiem, byśmy dla niej, dla jej politycznych i militarnych widoków poświęcili nasze najżywniejsze interesy”.

W Witebsku.

Z Witebska dochodzą wiadomości, że znajduje się on dotąd we władzy bolszewików, podczas gdy pobliskie miasta, jak Mohylów, Orsza i Połock pozostają w strefie tymczasowej okupacji. W samym Witebsku skupiło się mnóstwo wychodźców, czekających na możliwość powrotu do kraju.

Nad tymi wychodźcami starają się rozłożyć opiekę miejscowe komitety polskie, na które bolszewicy patrzą nader niechętnie, gdyż do komitetów należą księża i obywatela, jako też „burżuazyjne” panie. Miejscowe „rewolucyjne” komitety usiłują agitować wśród wychodźców w duchu bolszewickim i przedstawiają im stan rzeczy w Królestwie w najczarniejszych kolorach; namawiają zarazem wychodźców, ażeby po powrocie szerzyli w swoim kraju idee rewolucji bolszewickiej. Propaganda ta jednak już nie działa na zmęczone i zubożone tłumy wychodźców.

Niedawno z powodu rocznicy obalenia caratu przez rewolucję bolszewicy urządzili w Witebsku wielkie zebranie tłumy na placu Sobornym, zmuszając do zamknięcia sklepów oraz żądając wywieśzenia czerwonych chorągwi. Wezwaniu temu uczyniła zażość bardziej radykalna część ludności żydowskiej, a zresztą ludność uboższa gapiła się na ulicach z przyzwyczajenia do asystowania wszelkim obchodom.

Drożyną w Witebsku ogromna, a wskutek odcięcia od Ukrainy panuje zupełny brak chleba. Nawet bolszewicka agencja telegraficzna przynależała to w swej depeszy: „lody na Dźwinie ruszyły, w mieście zupełny spokój; ludność przechodzi ostry kryzys żywnościowy”.

Jest to jedyne większe miasto białoruskie, które zostało w ręku bolszewików po zatrzymaniu sił z pochodni niemieckich, a niepewność losu i bolszewicka gospodarka czynią jego położenie tragicznym. Nie przeszkadza to petersburskiej agencji telegrafowej 3 kwietnia w ten sposób: „Na froncie witebskim — spokój. W mieście zupełny porządek; władza Rady delegatów wzmacnia się”. W rzeczywistości miasto cierpi na brak porządku i bezpieczeństwa.

Ze Witebsku czynione są zresztą próby, aby pozbyć się bolszewików, świadczą doniesienie „Nowej Żywni”, iż przygotowuje się tam powstanie przeciwko władzy „sowieckiej”. Petersburska agencja 26 kwietnia zaprzeczyła tej wieści, donosząc: „Porządek w mieście ani przez godzinę nie został zakłócony; zachodzą jedynie tarcia w sferach robotniczych deputatów między prawymi a lewymi”. Agencja dodaje, że w Witebsku zgromadzone są znaczne siły „czteronogwardziści”, które mogą stać się opór nie tylko „wewnętrznym”, ale i „zewnątrznym” wrogom.

chjatra.

Prof. Antoni Krasowski (Polak), słynny akuszer i ginekolog; on pierwszy w Rosji dokonał z dobrym rezultatem cięcia cesarskiego i wydał podręcznik akuszerki operacyjnej (niestety, po rosyjsku), dzieło i dziś poszukiwane; piastował urząd lej-akuszeru dworu carskiego. Prof. kliniki chorób wewnętrznych, Besser (Polak), ceniony diagnosta i internista. Prof. Juliusz Tropp (Żyd polski z Marjampola), powaga w dziedzinie farmakologii, chętnie z nami mówił po polsku, nie wypierając się swego pochodzenia; czekał się najwyższej rangi, rzeczywistego radcy tajnego, co w świecie naukowym stanowi rzadki w Rosji wypadek. Prof. anatomji, Wienieżyński Gruber, (Czech-katolik), groza dla studentów, z którymi rozmawiał z łacińska po niemiecku, nie nauczywszy się w ciągu 30-tych latniej profesury po rosyjsku; jako znakomitość pozwolono mu wyjątkowo wykladać bez zdawania egzaminu państwowego, tylko na zasadzie dyplomu prasko-wiedeńskiego.

Teraz idzie grupa profesorów narodowości niemieckiej. A więc profesor Brandt, znany zoolog, prezes Akademii nauk. Ciekawy był to okaz. Jako profesor nie miał wiele zalet; po rosyjsku — ani w żąb; wielki oryginal, chodził w wydatnych szopach w zupełnym zaniedbaniu; ale uczony pierwszorzędny. Prof. anatomji opisowej, elegancji Landeert, władający doskonale rosyjskim językiem i dobry rysownik. Profesor botaniki, Merklin — mienota. Prosektor przy Gruberze, Gerner, dzielny pracownik. Zruszycy niemieck, profesor kliniki terapeutycznej, Eck, praktyk i diagnosta, cieszący się dużym uznaniem. Profesor Eichwaldt, terapeuta, salonowiec, lekarz cie-

Pierwszego maja w Witebsku urządzono „socialistyczne święto”, które się jednak nie udało; pomimo bowiem szumnie brzmiących hasel ludności robotniczej, cierpiąca na brak pracy, zachowała się apatycznie; podobnie i rocznica Marksa połączona z „amnestją”, interesowała tylko kilku prelegentów socialistycznych, bo „Marka chleba nie daje”. Zresztą tegoż dnia przypadała Wielkanoc starego stylu.

Ze sztuki.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych: „Salon wiosenny artystów warszawskich”.

Gdyby działalność naszej „Zachęty” oceniać z ilości urządzanych przez nią wystaw, należałoby stwierdzić konieczność, że dzielność i znaczenie tej placówki kulturalnej przewyższają na naszym bruku bodaj wszystkie pozostałe. Bo też zaledwie uporał się z jedną, już komitet Towarzystwa „ma zaszczyt zaprosić J. W. P.” na drugą wystawę; po drugiej — idzie w lot trzecia, i tak bez wytchnienia przez okrągły rok. Bądź co bądź, skrzętność i ruchliwość „Zachęty” są godne zaznaczenia i mogą służyć, jako chlubny wzór nie tylko dla instytucji pokrewnych... Co rzekłszy, „mamy zaszczyt prosić J. W. P.”, z sobą na ową „Wiosenną”, przedstawiającą się, co do ilości nadesłanych prac, wcale okazale. W głównej sali na wprost wejścia, od przeciwległej ściany, spogląda na nas na samym wstępie Henryka Grombeckiego „Bartłomiej Sztośik”, z którym to jegomością mieliśmy wypadkiem możliwość poznać się „twarzą w twarz” w pracowni artysty. Więc powitalnym radośnie starszego znajomego, który jak tam przy ul. Wielkiej, tak i tu, w pałacu Sztuki, spogląda ku nam filuternie zmrużonymi oczkami i rzuca nam na polę jowialny, na polu skaskaszczu uśmiech kpiarza-filozofa. Grombecki, przyłapawszy tego nadzwyczajnego modela na Starem Mieście, gdy ten, z rękami w tył założonymi i ze sprężną na ustach piosenką, dreptał ze stoickim spokojem po rynku, już go, oczywiście, z władzy swej nie wypuścił i o to, po słynnej tego malarza „Zbrozce” powstało nowe, niepospolite Grombeckiego dzieło! „Bartłomiej Sztośik” żyje na płótnie wszystkimi drgnieniami i grymasami zoranego brudami starości twarzy. Przy nadzwyczajnie trafnym ujęciu wszystkich charakterystycznych cech typu, nie czuje się w tem studjum-portrecie śladu molału pracy, więc przy najwmierniejszym odtworzeniu modelu, dokonano wskroś artystycznym środkami, zrodził się obraz, któremu dość napatrzyć się nie można. I dziesięciokrotnie powtarzana, śród tyluż póź i najrozmaiciej rozstawianego otoczenia, stylowa dama p. Michała Boruckiego przykuwa uwagę widza drobiazgowością, misternością i subtelnością wykończenia, zarówno całości jak i szczegółów. Ale chociaż to „wizerunki”, traktowane a la Czoborski (ten ostatni był żywszy w barwach) zadziwiają, a nawet zdumiewają smakiem w doskonałej dokładności szczegółów i szczegółów, widz żałuje, iż tyle ualentowny malarz daje się tak bezpodzielnie opowiadać tematem i tylko dekoracyjnym, bo też rzeczywiście Boruckiński wrósł w dekoracyjność, jak Centaur w grzbiot konia.

Obfitość płócien podrzędnej wartości wynagradzają: wyborny „Portret” pędla Oknińskiego, tego tak rzadkiego w ostatnich latach gościa na wystawach obrazów; dalej pełne artystycznego wdzięku, soczyste kwiaty Stanisława Ejsmonda, „Po wiosennym deszczu” Ziomka, „Portret p. Czemiński” Mirosława Ostojki Gajewskiego, „Brozcy” i „Ogródek” p. Stanisławy Centnerszwerowej, która zwróciła

już uwagę na swoją działalność artystyczną pracami, wystawionymi niedawno w „Polskim klubie Artystycznym”. Jest się, zaprawdę, w niemaleńko kłopotle, gdy się zdaje sprawę z urządzanych w Warszawie wystaw prac malarzskich, ich bowiem nieustająca ciągłość ze stale powtarzającymi się nazwiskami malarzy, pozwala właśnie wynioskować, jak daleko artyści ci zabrnęli w rzecz banalności, zarówno co do samej idei pomysłów jak i pod względem techniki. Na paręset płócien rzadko które odrzyna się od ogólnej masy jakąś oryginalnością myśli, kompozycją, czy też twórczością, mogącimi świadczyć o głębszych, poważniejszych studiach artystycznych. Szereg wystaw ostatnich dowodzi raczej gorączki pośpiechu młodszego pokolenia malarzy, aniżeli troski przysposobienia budowie gmachu naszej sztuki choćby jednej trwałej cegiełki. Pragnienie nie tylko szybkich, często nieusprawiedliwionych, ale i ustawicznych popisów publicznych jest jakby, przeważającym bodźcem w produkcji tej generacji malarzy — z widoczną ujmą dla jakości ich twórczości, prowadzącej w tych warunkach do granic zabójczej manier. Mniemamy zatem, że byłoby może wskazane, gdyby „jury” wystaw w Towarzystwie powróciło do dawnego systemu, polegającego na bardziej wzmocnionych wymogach przy ocenie nadsyłanych eksponatów; taki sąd zastrzeżony wywoła może pewne nieukontentowanie w kółku aspirujących do laurów malarzy, ale to przecież nie powód, dla którego należałoby przy zbyt pobłażliwym szacowaniu pędów malarzskich, obniżać skalę naszej twórczości w dziedzinie sztuki plastycznej.

Warszawa, ów raj dla wszelkiego sklepiarkarstwa, nigdy nie była i nie jest ogniskiem, wokół którego skupiały się mogli malarze; tem mniej mają tu godną dla siebie atmosferę — rzeźbiarze. W tem mieście bez smaku, o jarmarcznej beztępywości, w mieście, pozbawionem muzeów, zaludnionem przez masy, ignorujące klasyczny styl i kształtów, obogacenie względem stylu — nie mogą ani rodzic się ani tworzyć więksi czy mniejsi Fidiasze, Wit Stwosze, Davidowie lub Rodiny. To, co oglądamy na „wystawie wiosennej” w dziele rzeźby, jest właśnie odbiciem owej jałowości gruntu, na którym rodzi się rzeźba polska. Znikoma doza zapалу, jeszcze mniej może natchnienia, a najmniej tego mocarnego ducha, co w dziele sztuki zakuty, podrywa widza i usta jego, jakby do modlitwy, składa.

„Zniwarka” (karjatyda) p. Jacełwskiego, poprawna w proporcji i rysunku, nie wiadomo — co symbolizuje; zarówno układ głowy, jak i wyraz jej twarzy mają się niewątpliwie z intencjami twórcy zaś w ruchu przypomina ona sportlady, grającą w lawntennis’a. Jest to praca, imponująca wymiarami. Najlepsze wydają się być: popiersie pani W. S., dłuta p. Czarnowskiego, oraz „Głowa” w wykonaniu p. Paszkowskiego. Dwa studia i cztery portrety biustowe p. Sługockiego — prawie bez wyjątku banalne.

Dział architektury i zdobnictwa reprezentują szczególnie pp. Edward Trojanowski, Antoni Jaworński, M. Weinfeld i Reinberg.

A. S.

W sprawie spadków w Rosji.

Do rzeczy, w których o obronie mienia polskiego upomnieć się wypada, należy nowy dekret o spadkach. Odtąd cały majątek zmarłego ma przechodzić na własność rzeczypospolitej.

Dekret ten ma otrzymać moc wsteczną do wszystkich spraw, dostatecznie jeszcze niezatwierdzonych, t. j. tych, w których sukcesorowie jeszcze spadków nie objęli.

Dekret, przyjęty już przez rząd komisarzy,

Ze wspomnień osobistych.

(W petersburskiej medycynie - chirurgicznej Akademii w latach 1866—1872).

(Dokończenie).

Chodziliśmy do kościoła św. Katarzyny, gdzie odbywały się kazania w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim; bywaliliśmy też w kościele mallańskim, przeznaczonym przeważnie dla poselstw katolickich, gdzie odbywały się wspaniałe wielkołgodniowe uroczystości przy udziale ambasadorów cudzoziemskich w barwnych strojach narodowych.

W wolnych chwilach odwiedzało się bogatą bibliotekę publiczną, składającą się — jak wiadomo — ze zrabowanych księgozbiorów warszawskich (braci Żaluskich); tam też mogliśmy studiować zakazane dzieła w rodzaju III cz. „Dziadów” etc.

Jednym słowem — w czasie 5-iego letniego z górą pobytu w stolicy nadwieskiej mogliśmy — po za kursami — nie znać rosyjskiego języka i dlatego nikt z nas, Polaków, nie był w najmniejszej mierze zrusyfikowany.

Jeszcze kilka o składzie ciała profesorskiego Akademii. Istna to mozaika narodowościowa.

Przeważał w Akademii element polski i niemiecki. Na czele stał profesor psychiatrii, Jan Baliński (z Wilna, syn historyka, Michała), znakomity neurolog znany w świecie naukowym; jego asystent, dr. Mierzejewski, późniejszy profesor, również głośny uczony i dr. Czeret, drugi asystent, bardzo zdolny psy-

kiążce nasz uczony wyczytał to. Na to Nawrocki, pełen godności, odpowiedział mu: „Podreżnikiem dla mnie i moich słuchaczy studentów są moje uniwersyteckie wykłady gdzie i pan może zapoznać się z memi poglądami na omawianą tu kwestję”. Rozległo się wówczas hucne brawo wśród młodzieży polskiej, zaś sykanie wśród publiczności rosyjskiej. Bo i jak polski uczony śmiał w stolicy carskiej wygłaszać zdanie sprzeczne z ustalonymi poglądami w cenzuralnych podręcznikach?

Ten epizod charakteryzuje sympatie naszych „pobratymców” dla nas nawet wśród wyborowej inteligencji...

Na czele Akademii za moich czasów stał prezydent Dubowickij, doktor medycyny, magnat rosyjski. Zapewne przez stosunki zajął to wysokie stanowisko, bo niczem w nauce się nie odznaczył. Posiadał za to niepojętą prężność i pychę — dążył przeważnie do rozmaitych dekoracji. Brakowało mu do dekoracyjnego kompletu orderu Orła Białego, o który bardzo zabiegał. Wiedząc o tej tęsknocie, przyjaciele jego zameldowali to Aleksandrowi II, który przez specjalnego gońca ofiarował mu już na łożu śmierci to wysokie odznaczenie. Udekorowany swą pierś, Dubowicki w parę godzin umarł... nie z radości, ale na skutek raka w piersi.

Po Dubowickim nastąpił cały szereg nieprezydentów, ale naczelników Akademii, przeważnie grających rolę biurokratyczno-administracyjną, nie mających nie wspólnego z nauką.

Dr. Z. M-ski.

Dotknie wiele rodzin i funduszów polskich, od czasu bowiem przewrotu lutowego ogromna ilość spraw pozostała niezakończona, zwłaszcza w Petersburgu wobec spalenia sądu okręgowego i znacznej liczby sądów pokojuowych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 19 czerwca 1574 r. król Henryk Walezy uciekł z Krakowa opuszczając Polskę na zawsze.

1831 r. Bitwa pod Lysobitkami przegrana wskutek niedostępnego wodza polskiego, gen. Janowskiego.

1831 r. Bitwa na górach Pemańskich pod Wilnem niepowodzenie dla oręża polskiego.

Imieniny. Dnia 14 Gerwazego M. Jutro Sylwestra.

Zebrań. Dnia odbędą się następujące zebrań: Tow. pop. drobnego przemysłu i handlu, piernarce sekcji starczych i podstarzych, Chmielna 13, godz. 8 w.

Tow. literatów i dziennikarzy o godz. 8-jej w., Bracka nr. 5.

Chrześć. Tow. ochrony kobiet o g. 6-jej w., Mokotowska nr. 55.

Właścicieli składów węgla chrześc. o godz. 8-jej w., Kopernika nr. 14.

Odczyty. Dnia odbędą się następujące odczyty: Uniwersytet Ludowy (Obozna nr. 4) P. Przeradzkiej „O Ibsenie”, g. 8 w.

Zjazd ratowniczy.

DZIEŃ TRZECI.

Długo obradowano nad sprawą pomocy dla inteligencji, pozbawionej możliwości zarobkowania i pomoc tę uznano za niezbędną.

P. M. Kamińska, kierowniczka Wydziału ofiar „Kur. Warsz.”, prosiła, aby wszystkie instytucje dobroczynne powiadomiły ten Wydział o zmianach swoich zarządów, oraz kogo upoważniają do odbierania ofiar.

P. Czajkowski, wiceprezes W. T. D. odparł, że byłoby najwłaściwiej, gdyby „Kur. War.” ograniczał się do przyjmowania ofiar, szafarzenie zaś nim pozostawił odpowiednim instytucjom.

Dr. Puławski mówił o potrzebie wznowienia kolonii letnich w Ciechocinku i Jurasiu.

P. Chrzanowski z ostrołęckiego zwrócił uwagę na niedole włościan powracających z Rosji. Mają oni pieniądze, ale nie zastali już swoich chat, spalonych przez Rosjan. Mieszkań pod namiotami i skutkiem tego szerzą się wśród nich choroby. Mówca żąda dostarczenia im budulca.

Ks. Nowakowski z Kurpiów poparł poprzednie przemówienie.

Ks. Sapieha wyjaśnił, że sprawą tą zajmie się specjalna komisja rządowa, że przecież kraj cały musi zjednoczyć się w udzieleniu pomocy braciom powracającym do ojczyzny.

Posiedzenie popołudniowe.

Wchodzącego na salę mec. Antoniego Osuchowskiego, cieżkiego jak młot, który w Vevey zbierał z całego świata ofiary dla niebezpiecznych Polaków, przewodniczący ks. Czajkowski powitał serdecznie słowy, proponując zaproszenie go na honorowego wiceprezesa.

Mecenas Osuchowski, dziękując za zaszczytny wybór w dłuższym przemówieniu powiedział, że komitet polski w Vevey robił co mógł. Ale w ostatnich czasach spotykał coraz większe trudności. Pomiedzy innymi Francja i Holandia, a nawet Szwajcaria zamknęły swoje granice dla przesyłki żywności dla jeńców polskich. Mecenas Osuchowski wzywa więc do zaopiekowania się jeńcami, do urządzenia chociażby jednego „tygodnia dla jeńców” pod egidą R. G. O.

Mowę tę przyjęto z rzesistami oklaskami. P. Roman z Suwałczyzny mówił o smutnym stanie akcji ratunkowej w tej dzielnicy, polecając ją R. G. O. i prosząc o uchwalenie wniosku, wzywającego rząd do pamięci o niej.

P. Piwowarska z Zagłębia żądała udzielenia pomocy robotnikom, powracającym do kraju.

Zamykając Zjazd ks. Czajkowski zaznaczył jego doniosłe znaczenie, powagą obrad. Wzywał do poznawania potrzeb kraju, a w końcu wyraził podziękowanie R. G. O. za zwolnienie Zjazdu, radzie miejskiej, i magistratowi m. Warszawy, oraz głównemu Komitetowi ratunkowemu w Lublinie za ich działalność na polu dobroczynności i ratownictwa.

Na posiedzeniu popołudniowym odczytano zredagowane przez komisję redakcyjną wnioski i uchwalono je.

Podajemy niektóre

uchwały zjazdu,

przypominając, że wiele wniosków uchwalonych następnie, podaliśmy bezpośrednio po referatach.

I.

Zwrócić się do R. G. O. z prośbą o rozesłanie do rad powiatowych okólnika, podkreślającego konieczność rejestracji funduszów towarzystw dobroczynnych i osób prywatnych, adekwatnych

w bankach rosyjskich. Rada Główna Opiekuńcza winna zwrócić się do duchowieństwa z gorącą prośbą o pomoc w opublikowaniu tego okólnika.

II.

Uznano za niezbędne przygotowanie w możliwie krótkim czasie ścisłego rejestru kapitałów, majątków ruchomych i nieruchomości towarzystw dobroczynności, działających na terenie Królestwa Polskiego.

III.

Zjazd uznaje za specjalnie pożądane upamiętnienie wszystkich zakładów dla umysłowo-chorych.

IV.

W celu racjonalnego zadośćuczynienia potrzebom chwili Zjazd uznaje za wskazane jaknajszersze scentralizowanie prywatnej akcji jako na szeroką skalę samorządnie w kraju powstała.

V.

Zjazd zwraca uwagę krajowych Instytucji Dobroczynnych prowadzących działalność ratowniczą na konieczność objęcia swą akcją działy szkolnej do lat 16-18, jako znajdujące się w specjalnych warunkach niewspółmiernych z warunkami życia działy i młodzieży nieuczestniczących do szkół.

VI.

Zjazd uznaje za konieczne zwrócić się do rządu, aby w czasie jaknajprędzej wyjechał zwrócić kolonii leczniczym im. d-ra Markiewicza w Ciechocinku i kolonii Jurasiu koło Rembertowa dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, uzyskując jednocześnie odszkodowanie za poczynione tam zniszczenia.

VII.

Wobec istnienia Centralnej Komisji ratowania dzieci przy R. G. O., posiadającej już obfity materiał statystyczny, zjazd uważa, że sprawa podziału funduszy rządowych pomiędzy instytucje, opiekujące się dziećmi, powinna być prowadzona przy współudziale rzeczowej Komisji.

VIII.

Biorąc pod uwagę statystyczne dane, przedstawione przez Prezydium R. G. O., na których zasadzie wykazano, że najśliszej pomocy może udzielić miastom wieś przez przyjęcie dzieci w znacznych ilościach na wieś, zjazd zwraca się do R. G. O. z propozycją urzędowania w jaknajszerszym czasie zebrań prezesów i delegatów R. O. powiatowych dla przeprowadzenia tej sprawy.

IX.

Zjazd proponuje, ażeby Sekcje Opieki nad dziećmi przy R. G. O. zajęły się powszechnym rozmieszczeniem dzieci inteligencji we dworach na miesiąc letni.

X.

Zjazd z uwagi, że obowiązujące w kraju przepisy prawa o dzieciach rozproszone są w różnych ustawach i z różnego czasu, że wiele środków ochrony dzieci nie ma jeszcze należytej sankcji prawnej, że wszystkie przepisy prawa o ochronie dzieci należałyby ująć w jedną zgodną i pełną całość obejmującą życie dziecka od chwili poczęcia w łonie matki do lat 17-tu, ochronę dzieci opuszczonych, zaniechanych, gorszonych, dręczonych i występnych, powinno objąć państwo przy pomocy sił społecznych, uchwalił zwrócić się do rządu z wnioskiem o wydanie nowych przepisów i praw, dotyczących ochrony dzieci, młodzieży i ujęcia ich w jeden kodeks na wzór angielskiego prawa o dzieciach z 1908 roku (Children-Act), belgijskiego (Code de l'enfance) i upamiętnienia ochrony dzieci i młodzieży.

XI.

Zjazd uznaje za niezbędną sił kobiecych w akcji ratowniczej i dobroczynnej znaczną konieczność powołania kobiet do prac w instytucjach samorządnych.

XII.

Wobec zgromadzenia ziemianek uchwaliło jednomyślnie rok obowiązkowej służby obywatelskiej dla kobiet w celu zorganizowania chętnych zasługujących do pomocy we wszelkich działach społecznej pracy w miarę uodolnienia i zamilowania. Służba ta ma na celu rozwinięcie w charakterze zasad karności, obowiązku, dyscypliny fizycznej, i umysłowej, oraz poczucia wspólnoty jednostki z całym narodem w wielkiej pracy ojczystej. (Komun. Słow. ziemianek).

XIII.

Zjazd uważa za niezbędne wprowadzenie państwowego podatku dobroczynnego, obciążającego własność ziemską, który byłby użyty przez ministerium opieki społecznej i ochrony pracy dla ożywienia działalności instytucji dobroczynnych miast i centrów fabrycznych.

XIV.

a) Zjazd uznaje za konieczne utworzenie w jaknajkrótszym czasie Centrali statystyczno-registracyjnej dobroczynności.

b) Zjazd uważa za pożądane, ażeby ta instytucja była zarazem utworzona przy R. G. O. i w tym celu uchwala, ażeby prezydium zjazdu weszło w porozumienie z R. G. O. oraz ministerium opieki społecznej.

XV.

Uważając wydział ofiar pism polskich za bardzo pożyteczne i pożądane, zjazd uważa, że ofiary, przez pisma te przyjmowane, nie powinny być bezpośrednio rozdzielane pomiędzy ubogich lub potrzebujących pomocy, lecz — przekazywane do poszczególnych instytucji społecznych i dobroczynnych w Król. Polskim, które, rozporządzając odpowiednimi środkami wywiadowczymi, mogą z większym pożytkiem rozdzielać najbardziej potrzebującym.

XVI.

W celu pobudzenia akcji pomocy wsi dla miast zjazd proponuje zwołać wielki zjazd przedstawicieli wsi w sprawie opodatkowania się na rzecz dobroczynności publicznej i powołania na ten zjazd nietytułowo przedstawicieli Rad opiekuńczych powiatowych, lecz również przewodniczących rad gminnych, oraz całej inteligencji wiejskiej, a mianowicie: księży, obywateli, nauczycieli i włościan, interesujących się sprawami publicznymi.

Wieczera wspólna.

Po zakończeniu Zjazdu około 50 uczestników jego zasiadło przy stole biesiadnym w sali hotelu Europejskiego, w celu spożycia wieczerzy wspólnej i wymiany myśli w kółku ścisłym.

Wygłoszono szereg toastów. Ks. Sapieha, jako prezes R. G. O., organizator Zjazdu, wspominał o zasługach p. Wacława Janasza, jako inicjatora Zjazdu, ks. Czajkowskiego, jako jego prezesa, który na nowo rozpoczyna u nas działalność społeczną, dalej warsz. Tow. Dobr., zarządu miasta Warszawy i innych.

Prezes Czajkowski wniósł toast na cześć ks. Sapiehy.

Ks. Fulman z Częstochowy mówił o pomocy, z jaką Wielkopolska i Galicja pośpieszyły miastu z pod Jasnej Góry, p. Brownsford mówił o ofiarności ludu wielkopolskiego, prowadzonego przez ziemian i duchowieństwo, b. minister p. Stanisławski słał usługi głównego Komitetu ratunkowego w Lublinie, ks. Sapieha wzywał do toasty na cześć ministerium opieki społecznej, p. Schoenaich, nacelnik wydziału tegoż ministerium, wzywał do wspólnej pracy z rządem, ks. Czajkowskiego w dłuższym przemówieniu zachęcał do jednoczenia sił, p. Laursiewicz mówił o miłości ojczyzny, p. Stanisławski zaś wniósł staropolskie „Kochajmy się”.

Wieczera przeciągnęła się do północy.

Opieka nad dzieckiem i matką.

W dniu 8 czerwca r. b. ministerium Zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Wydziału Opieki państwowej nad dzieckiem i matką. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele następujących instytucji społecznych: Rady lekarskiej Królestwa Polskiego — prof. K. Rzętkowski i dr. St. Rudzki, Rady Głównej Opiekuńczej — książe Eustachy Sapieha, Towarzystwa Dobroczynności — mec. E. Czajkowski, Komisji ratowania dzieci — p. Wacław Janasz, Towarzystwa opieki nad dziećmi — mec. W. Biskupski i dr. J. Jaworski, Towarzystwa gniazd sierotych — K. Jezewski, Towarzystwa opieki nad niemowlętami — ks. Maursberger, Towarzystwa Kolonii letnich — d-r J. Pawińska, Kola pracy kobiet — p. Zofia Zalewska, instytucji Zboru ewangelicko - augsburskiego p. Jan Patzer, delegat gminy starożakowskiej — dr. S. Meyerson i Domu sierot — dr. Goldszmidt. Przewodził zebraniu minister dr. Witold Chodźko. Protokół posiedzenia prowadził starszy referent do spraw organizacyjnych - administracyjnych wydziału, p. Bronisław Krakowski.

Zagajając posiedzenie, minister podziękował zebranym za przybycie, wyrażając przekonanie, że życzliwy odzew instytucji społecznych harmonijnie zgromadzonych przy wspólnej pracy, ułatwi trudne zadanie ministerium Zdrowia publicznego. Polska pierwsza powołała do życia tę organizację państwową, mającą tak doniosłe znaczenie dla przyszłości narodu. W imię wielkich celów odbudowy Polski zostało otwarte pierwsze posiedzenie Rady Wydziału opieki państwowej nad dzieckiem i matką. Następnie zabrał głos nacelnik wydziału opieki państwowej nad dzieckiem i matką, dr. Władysław Szenajch, który po krótkiej charakterystyce stanu opieki w innych państwach, omówił szczegółowo zasady, jakimi będzie kierowała się ministerium przy przeprowadzaniu opieki i spełnianiu zadań wydziału opieki państwowej.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. ks. Sapieha, prof. Rzętkowski, ks. Maursberger, mec. Czajkowski, mec. Biskupski, dr. Pawińska, p. Zalewska, przyjęto przedstawioną przez dr. Szenajcha instrukcję dla Rady Wydziału Opieki Państwowej. Z instrukcji tej wynika, że zadaniem Rady jest: 1) utrzymanie łączności między Wydziałem, a instytucjami społecznymi i prywatnymi; 2) służenie radą w udzielaniu zapomóg państwowych dla instytucji społecznych; 3) opinowanie o charakterze i działalności instytucji; 4) zwiędzanie przez członków Rady z ramienia Wydziału instytucji społecznych.

Rada Wydziału jest organem stałym opinodawczym.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto zasady udzielania subsydjów instytucjom społecznym i prywatnym, opiekującym się dziećmi.

Obecni z żywą radością powitali inicjatywę i pracę Ministerium w zakresie ujednolinitania opieki nad dziećmi. Wielka śmiertelność wśród dzieci wysuwa sprawę racjonalnego ujęcia opieki na plan pierwszy. Tylko Państwo może akcję tę racjonalnie przeprowadzić.

W zakończeniu posiedzenia uchwalono wysygnować Radzie Głównej Opiekuńczej na koszty wysiłki działy na wieś i zakup dla potrzebnej odzieży mk. 75.000 — tytułem awansu.

Chodzimy boso.

Chodzimy boso — tak może o sobie i o swych towarzyszach powiedzieć już chyba co drugi warszawianin czy warszawianka.

Zwyczaj nienoszenia pończoch czy skarpetek, oraz porzucenia obuwia o skórzanej podszewce zatonął istotnie tego lata w całej Polsce bardzo szerokie kręgi. Przyjeśliśmy go jako rzecz całkiem naturalną. Nie wytwarzaliśmy przez przyjęcie tego zwyczaju ani specjalnej ostentacji, ani też nikt z nas nie traktuje bosonóżstwa, jako objawu abnegacji. Przekonywa nas o tem najlepiej obserwacja, iż kto z nas zdołał się na chodzenie boso, ten nie obuwa się również przy okazjach bardziej uroczystych. Naszym paniom, które umieją i przy tej okazji przejawiać tyle wdzięku i smaku, nie wpada wcale na myśl nalożyć pończochki przed udaniem się na wesele czy do teatru, skoro nie noszą ich do pracy czy na spacer.

Noszenie trepek na bosych nogach przyniło i przyjęło się już we wszystkich sferach społecznych. Spotkaliśmy ostatnio na jednej z ulic przyocpalnych pewnego zasłużonego uczonego i profesora, który również nosi trepki.

Dokonała się w Polsce reforma głębsza i ważniejsza, niż sami przypuszczaliśmy — uległ przełamaniu konwenans odzieży, a zarazem wytworzył się na jego miejsce nowy, oparty o polski zwyczaj ludowy, a zarazem zgodny z wymogami higieny terapeutycznej i obyczajowej. Społeczeństwo, które umiało w tak imponujący sposób odsunąć się od mody i konwenansu międzynarodowego, od wiekowych pruderyjnych przesądów, może być z siebie dumne.

Jestto bowiem jego wyłączne zasługa. Rola pierwszego u nas inicjatora chodzenia boso sprowadziła się w sprawie tej reformy do minimum. Pan Stanisław Fornalski wykazał dużo odwagi cywilnej w roku ubiegłym wobec gawiedzi ulicznej, ale dużo obojętności wobec poważniejszych przedstawicieli społeczeństwa, a nawet wobec własnych współpracowników. Jego Liga uoszczenia i unarodowienia stroju w r. b. zachowywała się całkiem biernie. Sądzimy, że społeczeństwo nasze powinno zainteresować się bliżej losami instytucji, która rozpoczęła swą działalność w momencie dobrze obranym i wykazuje pewien dorobek kulturalny.

Projekty reformy stroju, inicjowane przez Ligę i publikowane częściowo w pismach specjalnych, wywołują żywe zainteresowanie szczególnie obecnie, gdy kwestia zaopatrzenia się w odzież jest tak niezwykle palącą. Mowa tam i o zniesieniu kołnierzyków i mankietów prasowanych, i o zwężeniu sukienki i o ograniczeniu ilości bielizny i t. p.

Trzeba tylko zająć się temi sprawami i przystąpić do realizowania rozsądnych projektów. St. N.

Marki zamiast rubli.

Jak donosiliśmy, kasa Tow. Kred. m. Warszawy przestała przyjmować walutę rosyjską przy opłacaniu rat do pożyczek, żądając opłaty w markach po kursie urzędowym.

Wśród stowarzyszonych wywołało to popłoch, dotychczas bowiem nabywali oni ruble po kursie 115 do 125, aby spłacać raty Towarzystwa.

W sprawie tej dzisiaj wieczorem odbędzie się specjalne posiedzenie w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej.

O papierosy.

Jak nas poinformowano, warszawski skład monopolu papierosowego wydaje miesięcznie kilkanaście milionów papierosów fabryki „Noblesse” warszawskim składnikom i dystrybucjom z odpowiednim rabatem.

Znamienne jest, że papierosy tych albo nie można dostać, lub też o ile są to po znacznej wygórowanej cenie.

Pożądaniem byłoby, dla ukrócenia tego rodzaju wyzysku publicznego, aby Monopol zechciał informować publiczność za pomocą ogłoszeń w prasie, które firmy w Warszawie otrzymują papierosy z monopolu, aby je zmusić do sprzedawania po cenie nominalnej. Jeżeli firma „Noblesse” może sprzedawać w swoich magazynach po nominalnej cenie, nabywcy własny towar w monopolu po tej samej cenie, jak inni hurtownicy, dlaczego więc mniejszym dystrybucjom nie wystarcza również otrzymywany rabat, udzielany przez monopol.

O pieniądze do Rosji.

Wskutek rozpoczęcia wysyłania listów do Rosji, wielu zainteresowanych zaczęło się dowiadywać, czy można także wysłać pieniądze do Rosji bez żadnych przeszkód.

Wyjaśniono im, że w sprawie pieniędzy do Rosji stosowane są obecnie te same przepisy co do wysyłania pieniędzy za granicę do krajów neutralnych.

Pęknięcie paska na mydło.

W ostatnich dniach nastąpiło pęknięcie paska na mydło, którego ceny spadły od razu o 35 do 40%. Paskarze „magazynujący” ten artykuł, potracili znaczne sumy.

Spadek cen pozostaje w związku z wyrobieniem obecnym mydła monopolowego.

Lokatorzy a prezydent policji.

Związek lokatorów - Żydów w Warszawie zwrócił się do prezydium policji z prośbą o interwencję w sprawie podwyżek.

Prezydium policji — według prasy żydowskiej — odpowiedziało, aby Związek zgłaszał się doń za każdym razem z dokumentami rejentami w sprawie podwyżek.

Napady.

Wczoraj na ulicy Dzielnej przed domem nr. 55, napadnięto na 50-letniego Szwarcberga, zduna, któremu jeden z napastników zadał kilka ran nożem w głowę i rękę.

U zbiegu Pańskiej i Wroniej napadnięto na 33-letniego Zb. B., zadając mu kilka ran ciętymi głowami.

W obu wypadkach poszkodowanych opatrył lekarz Pogotowia.

ŁÓDŹ.

Lekarstwa na lekarstwo!

Teoretycy, ekonomiści, socjologowie i publicyści wzięli w swoje obliczenia wszystkie dane i wszystkie cyfry, oprócz jednej pozycji: duch ludzki, ten niewymierzalny, nieobliczalny i nieśmiertelny pierwiastek, poza wszelkimi racjami tkwiący w postawach życia jednostek i gromad — duch człowieka.

Powiadają, że „nie ma jest darmo — mawet śmierć, bo kosztuje życie”. Ale ta drożyna śmierci doszła do tego stopnia, że tylko zwykły barsz (homo vulgaris) pozwolił sobie na nią, jest w możności.

Domyśli się czytelnik, że mam na myśli chorobę i drożynę lekarstw, które stały się dostępne wyłącznie dla ludzi bardzo możnych. Opowiadał mi mój znajomy, że policzone mu za cztery piątki 60 marek, w przypuszczeniu chyba, że pieniądze niebawem grono aniołków i, że pieniądze mu będą niepotrzebne. Pijawka, uzdrawiająca człowieka, nasywa się tak brzydko, a o ile właściciel byłaby ta nazwa dla jej pracodawcy.

Poza plasterkiem „angielskim”, który we względach politycznych wychodzi coraz więcej z mody (panie nasze bowiem, uznają obecnie „pieprzyki” naturalne za względu na drożynę pieprzu), najskromniejsze lekarstwo z apteki kosztuje kilkanaście marek, że nie wspomnę już o rycynowym oleju, którego niepomniarnia siena wytworzyła chronioną „obstrukcję”.

Do tego jeszcze „orzeczowa” miąższość tych lekarstw dopomaga temu duchowi ludzkiemu do łatwiejszego i szybszego wyzbycia się z powłoki ziemskiej.

Przypomina to tragedię dwóch młodych ludzi, które ułokowały się na ośkoładowym i orzechowym toru — w jednej z cukierki warszawskich i po spożyciu słodkości wyciągnęły nożki. Widząc, że stara mucha z rozpaczą chce żyć, zakłóciła, skończyła na „lepką truciznę”, lecz, odmłodzona po chwili ruszyła w świat ze swojona energią. Bo to wszystko było „Krzakto”.

A niedaleko, jak przed rokiem Łódź należała do najtańszych miast w Królestwie. Kiedy w owym czasie na zapytanie moje, co słychać w Warszawie, kolega z Warszawy odpowiedział mi, że dwa tygodnie choroby kosztowały go 800 marek, odparłem mu na to:

Szkoda, że nie przyjechał do Łodzi; za 800 mk. mógłbyś tu dwa lata chorować.

Mineły piękne dni, kiedy przy skwarnej pogodzie można było z towarzyszką wstąpić do apteki na dwie szklanki magnezowej lemoniady za złotówkę.

Kronika łódzka.

Z Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi.

W poniedziałek o godz. 4 po poł. w lokalu wydziału szkolnego odbyło się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi pod przewodnictwem inż. Tadeusza Sułowskiego. Obecnych było 14 osób. Po odczycie protokołu z poprzedniego posiedzenia przewodniczący poddał pod dyskusję opracowany przez prezydium Rady regulamin wewnętrzny. Regulamin ten w zasadzie został przyjęty, drobne zmiany praktyczne mają być uwzględnione w regulaminie, który w formie skończonej podany zostanie na następne posiedzenie do zatwierdzenia.

Następnie zastanawiano się nad budżetem Rady szkolnej okręgowej i przyjęto w wydatkach sumę 23,000 mk., która jako wypłacana z funduszu miejskich podlegała będzie zatwierdzeniu magistratu. Posiedzenia Rady postanowiono odbywać w poniedziałki o godz. 4 po południu.

Dalszy z kolei punkt porządku dziennego obejmował referaty p. inspektora szkolnego Grabuńskiego, oraz kierownika biura wydziału szkolnictwa na temat obecnego stanu szkolnictwa początkowego w Łodzi. Ze sprawozdań tych wynika, że w sprawie początkowego nauczania w Łodzi w czasie wojny uczyniono wielki krok naprzód, rozszerzając znakomicie siłę szkół miejskich i ulepszącą wewnętrzną organizację szkolnictwa. — Dane cyfrowe wykazują, iż liczba szkół — jak również liczba uczącej się młodzieży wzrosła w stosunku do stanu przedwojennego w dwójnasób, co stanowi wzrost tembardziej charakterystyczny, jeśli się weźmie pod uwagę, że ludność miasta zmniejszyła się w czasie wojny do połowy. Obecnie Łódź posiada, nie licząc szkół czteroklasowych seminarjum, kursów pedagogicznych i dla

dorosłych, samych szkół początkowych, pozostających pod zarządem wydziału szkolnictwa 140, oddziałów 579, dzieci 23,500.

Koszty utrzymania szkolnictwa początkowego wzrosły niepomniarnie (przed wojną 400,000 rb. — obecnie 4,000,000 mk.), co wyłomaczyć się daje niezwykle drożyna pomocy nankowych, materiałów piśmiennych, podręczników i środków do utrzymania czystości i t. d., jak również podniesieniem płacy nauczycielstwa, która dla samych nauczycieli szkół początkowych wraz z dodatkiem drożynianym wynosi sumę przewyższającą 2 i pół miliona mk.

Stan szkolnictwa pod względem pedagogicznym pozostawia wiele do życzenia, ponieważ prawie połowa nauczycielstwa stanowi element pod względem fachowym nie wykwalifikowany, często zgola przygodnie zajmujący się nauczaniem. W tej sprawie głos będzie miała inspekcja szkolna oraz Rada szkolna okręgowa, której obowiązkiem będzie nadzór w najbliższym czasie nienormalne stosunki panujące w elementarnym szkolnictwie m. Łodzi.

Referaty powyższe wywołały ożywioną dyskusję, dzięki której członkowie Rady szkolnej mieli możność zapoznania się bliżej ze sprawami dotyczącymi szkolnictwa.

Postanowiono w celu przedszego wniesienia w sprawy obchodzące Radę odbywać w początkach działalności Rady posiedzenia możliwie najczęściej.

Następne posiedzenie wyznaczono na sobotę o godz. 4 i pół po południu.

Z łódzkiego koła P. M. Sz.

Na skutek domagania się słuchaczy wieczornych kursów uzupełniających dla dorosłych, prowadzonych staraniem łódzkiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej, od nowego roku szkolnego projektowane jest otwarcie oddziałów kursów przy każdej szkole miejskiej elementarnej. Tym sposobem miasto zostanie pokryte siecią oddziałów kursów, na które słuchacze będą łatwionym wstępem, a wykłady zyskują na sile i intensywności.

Z Biblioteki Publicznej.

Zarządzający tutejszą Książnicą Publiczną, p. Augustyniak, wyjechał w tych dniach do Warszawy i dalej w interesach instytucji. Powrót spodziewany jest dopiero w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Z sekcji nauczania dorosłych.

Sekcja nauczania dorosłych, istniejąca przy łódzkim Kole Polskiej Macierzy Szkolnej, rozpoczęła swą działalność we wrześniu r. z. — Zapisy słuchaczy, urzędzone w dwóch punktach miasta: przy ulicy Bocznej 5 i Średniej 14, dały ogółem 374 kandydatów, których rozdzielono — stosownie do zaawansowania — na kurs wstępny lub też uzupełniający wykłady przy ul. Bocznej rozpoczęło 1 września, przy ul. Średniej zaś — 1 października.

Słuchaczy wciąż przybywało i najwyższa norma ich doszła okazałej cyfry 224 mężczyzn i 398 kobiet. Wystąpiło z kursów — wskutek zmiany miejsca pobytu, potrzeby zarobkowania etc. — 90 męz. i 165 kobiet.

Przebiegała cyfra słuchaczy wynosiła: na kursach wstępnych po 30 osób, uzupełniających zaś — po 37 osób.

Na kursy wstępne uczęszczali wyłącznie robotnicy, na uzupełniających zaś byli rzemieślnicy, drobni handlarze i sklepowi, dorastająca młodzież zaniedbana w wychowaniu i niżej pracownicy biur. Najmłodszym słuchaczem liczył lat 15, najstarszy — lat 50.

Opłata miesięczna wynosiła 40 fen. i 1 mk. 50 fen., niezamożnych zwalniano od opłat zupełnie, lub też wnosili za takich opłat utworzone przez sekcję koło samopomocy. Kursy ukończyło ogółem i otrzymało świadectwa 16 mężczyzn i 50 kobiet, promocji otrzymało na kursach wstępnych 129 osób i na uzupełniających — 90 osób.

Na kursach uzupełniających wykładała etykę, język polski (gram., stylistyka, literatura), arytmetykę, historję Polski, geografję, krajoznawstwo, przyrodę, algebrę, geometrję i buchalterję sklepową.

Zarząd sekcji stanowili pp. J. Radwański (przew.) A. Kotyń, Jastrzębski, Przedpelski, Gontarski, Cholewicki i Tomaszewski, wykłady zaś prowadził: przy ul. Bocznej 12 osób i przy ul. Średniej — 6 osób.

Wydatki wyniosły ogółem 13,154 mk., wpływy z wpisowego zaś 2,994 mk. Nie dobor w sumie 10,160 mk. pokryło Koło łódzkie P. M. Sz., które tym sposobem

na jednego słuchacza średnio wydatkowało po 28,38 mk.

Przy kursach istniała składowa materiały szkolnych, oraz sekcja wieczornych godziwych rozrywk, w której słuchacze ćwiczyli się w śpiewie, deklamacji, urządzali amatorskie przedstawienia i t. p., w celu spędzania czasu, w dnie wolne (święteczne) w przyzwoitem gronie.

W Przysłisku.

Wczoraj odbyła się roczystość zakończenia roku szkolnego w Przysłisku przy ul. Południowej nr. 66, w obecności członków komitetu i opiekunów, oraz zaproszonych gości.

Przed wybranym komitetem egzaminacyjnym, dzieci, w liczbie 220, popisywały się śpiewem, deklamacją, oraz odpowiadały na zadawane im pytania z kursu nauk, objętych programem szkoły Przysłiskiej. Rozdano dzieciom cenzury, promocji i liczne nagrody w książkach, materiałach piśmiennych, a dla młodszych — w zabawkach. Grupę zdolniejszych, złożoną z 30 dzieci, zakwalifikowano do szkół miejskich dla dalszego kształcenia. Dzieci te otrzymują od zakładu ubranka, bieliznę i materiały szkolne.

Powrót.

Powrócił z Rosji po długiej i przygodnej nieobecności Eustachy Marjan Pietkiewicz, artysta-malarz, łódzianin.

Pan Pietkiewicz przybył do Królestwa w celu porozumienia się z odpowiednimi instytucjami, jako sekretarz Polskiego Tow. nad „Zabytkami przeszłości” na Rusi.

Nowe pociągi.

Od dnia 20 b. m., aż do odwołania, kursować będą regularnie pociągi następujące:

1. Szlak Warszawa—Katowice: Pośp. 157 Warszawa Wied. odchodzi 5. 10 m. 27 wiecz. Katowice przych. 6 m. 24 rano.
- Pośp. 158 Katowice 11 wiecz. Warszawa Wied. przych. 6 m. 45 rano.
- Obdywa pociągi posiadają wagony sypialne, Pośp. 157 wyjdzie po raz pierwszy w nocy z 19-go na 20 czerwca.
2. Szlak Skierniewice — Aleksandrowo: Os. 250 Aleksandrowo odch. 8 m. 36 rano, Skierniewice przych. 1 m. 27 po poł. Os. 253 Skierniewice odch. — po poł. Aleksandrowo przych. 9 m. 27 wiecz.
3. Szlak Łódź Kal. — Warsz. Kozłowski: Miesz. 561 Kozłowski odch. 1 m. 20 w nocy, Łódź Kal. przych. 8 m. 5 w nocy. Miesz. 563 Kozłowski odch. 4 m. 30 w nocy, Łódź Warsz. przych. 5 m. 44 rano.
- Miesz. 2152 Łódź Kal. odch. 11 m. 2 wiecz. Kozłowski przych. 12 m. 44 w nocy.

Listy do Rosji.

Jednocześnie z pozwoleniem w okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim, pozwolono także na wysyłanie listów do Rosji z Litwy i całego t. zw. „Obustu”.

Z klubu sportowego.

Wczoraj, w domu Nr. 32 przy Alejach Tadeusza Kościuszki, odbyło się ogólne zebranie członków łódzkiego Klubu sportowego.

Zebrań, przy 23 obecnych, zgłosił prezes zarządu p. Wacł. Taubwurel, przewodniczył p. Arnold Hajman w towarzystwie pp. Bergera, Kozłowskiego i Krachulca (sekr.). Sprawozdanie kasowe za czas od 10 lipca r. z. do 15 czerwca r. b., odczytane przez p. Krachulca, wykazuje: w przychodzie 2387 mk., w rozchodzie — 2119 mk. i w kasie — 767 mk.

Wybrano: do zarządu: przewodniczącego Wacł. Taubwurela, zastępcę — K. Waleńskiego, skarbnika — A. Hajmana, sekretarza — Z. Krachulca, gospodarza — J. Sznajdera i członków zarządu: I. Czekalskiego, A. Kowalskiego i Cz. Kozłowskiego; do komisji rewizyjnej: Fr. Bergera, A. Cywińskiego i T. Skarżyńskiego i do kom. sportowej: Czekalskiego, Kowalskiego i Lubawskiego.

W wolnych wnioskach postanowiono podjąć starania o dalsze uzyskanie dawnego boiska na ziemiach tow. akc. I. K. Poznańskiego i w tym celu wysłać delegację do dyr. Kaufmana i wynająć własne mieszkanie przy Al. Kościuski 32.

Stow. spożywcze urzędników.

W poniedziałek odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia. Ze sprawozdania za rok 1917/18 widać, że w dniu 1 kwietnia 1917 r. Stow. liczyło 1,190 członków z udziałem 11,980 mk., przyjęto w ciągu roku 275 nowych członków z udziałem 2,750 mk., natomiast ustąpiło 41 członków z udziałem 420 mk., tak że Stow. w końcu roku operacyjnego miało 1,414 członków z udziałem 14,300 mk., którzy mają prawo do zaopatrywania ogółem 5,531 osób.

Obrót ogólny w roku sprawozdawczym wynosił 801,691 mk. 32 f., dając zysk czysty 17,754 mk. 58 f. Z sumy tej przysługują dla personelu Stow. dodatek drożyniany jednorazowy w wysokości pensji miesięcznej, co wynosi 2,635 mk., pozostał zatem zysk w ilości 15,119 mk. 68 fen.

Na wspólnym posiedzeniu rady nadzorczej i zarządu postanowiono zaproponować ogólnemu zebraniu podział zysków jak następuje: 50 proc. jako dywidenda, która jednak nie będzie wypłacona, lecz dopisana w liście 5 marek do każdego udziału. Pozostałość przeleć w równych częściach do funduszu zasobowego i do funduszu rezerwy obrotowej.

Ogólne zebranie zatwierdziło sprawozdanie również podział zysków i dopisanie dywidendy do każdego udziału.

Wybory dały wynik następujący: Wybrano do zarządu pp.: Drozdowski (prezes), Dziennikowski (wiceprezes), Warszawski (skarbnik), Pettersa (sekretarz), K. Fiedlera, Zossa i Lauterba. — Do rady nadzorczej pp.: Trapeznicki, Saima, dr. Grinberga, Selsera, Fleisnera, inż. Odyńca i Pytlasińskiego.

Ogólne zebranie zatwierdziło nową statutową Stowarzyszenia.

Echa loterii fantowej.

Sekcja V wielkiej kwoty „Ratujmy dzieci” zawiadamia wszystkich posiadaczy losów wygrywających, którzy fantów na miejscu nie odebrali, że fanty te za okazaniem losu z numerem wydawane będą w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 74 (skład Geyerów) w środę pomiędzy godz. 11—2 po poł.

Dla posiadaczy złotych bonów na losy zorganizowane będzie w tymże lokalu w środę w godz. 11 — 2 po południu dodatkowe losowanie.

PABJANICE.

Ze szkół. W ubiegłą sobotę zakończono w miejscowych szkołach miejskich rok szkolny przy licznych współudziale rodziców. Nastrój panował bardzo serdeczny.

Ze Stow. naucz. chrześc. W ubiegłą niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu Stow. wzaj. pomocy pracowników hand.-przem. odbyło się ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycieli chrześcjan. Porządek dzienny obejmował: 1) wybór prezydium; 2) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły; 3) sprawa przemianowania Stow. na oddział zrzeczenia; 4) wybór zarządu i 5) wolne wnioski.

Zebrań przewodniczył p. Hilary Smiakowski, pióro trzymała p. Aniela Jasińska.

Z odczytanych sprawozdań okazało się, że Stow. urządziło czterodniowe kursy uzupełniające, pogadanki i referaty treści naukowo-pedagogicznej, wycieczki przyrodnicze i lekcje wzorowa. Stan kasy przedstawia się następująco: dochód 572 mk. 97 f., rozchód 225 mk. 16 f., pozostało w kasie 347 mk. 81 f.

Następnie zabrał głos delegat zarządu warszawskiego centralnego zrzeszenia p. Klimek, który w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym historję powstania zrzeszenia, jego cele i rozwój, poczem odpowiadał na liczne zapytania zebranych, dotyczące organizacji zrzeszenia. W czasie dyskusji przyjęto wniosek, opiewający, że do oddziału pabjanickiego zrzeszenia może należeć i nauczycielstwo szkół średnich, oraz księży prefekci w charakterze członków rzeczywistych, poczem jednogłośnie postanowiono przemianować Stowarzyszenie na oddział zrzeszenia nauczycielstwa polskiego szkół początkowych.

Terenem działalności oddziału będzie: miasto Pabjanice i gminy: Górka Pabjanicka, Widzew, Wymysłów i Dłutów, w których to gminach założone będą ogniska lokalne zrzeszenia. Do zarządu wybrani zostali pp. Władysław Pomianowski, Marja Knorowa, Teofil Wojewski, Kazimierz Staszewski, ks. Jan Półrola, Jędrzychowska, na zastępców pp. Wasilewska i Osikowska. Do komisji rewizyjnej pp. Gryzelówna, Wejchert. Do komisji balotującej pp. Mieszkowski, Szefer, Siwiński. Do komisji rozjemczej pp. Hawelówna, ks. Ryłski i Kłębowski.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”.

Na Dom Sierot (Północna 38).

W rocznicę śmierci przedwcześnie zmarłego b. p. Leona Bornsteina, rodzina Salomona Nowińskich 10 mk.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 18 czerwca. Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Artylerja nieprzyjacielska działała energicznie w niektórych odcinkach we Flandrii, po obu stronach Lys, między Arras a Albert.

Po kilkakrotnym, potężnym, nagłym ogniu zaatakował nieprzyjaciół o północy na południowym zachodzie od Albert. Odparto go i zabrano jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na południowym zachodzie od Noyon i na południu od Alisy wznowiło się pod wieczór działanie artylerji.

Na północy od Alisy i na północnym zachodzie od Chateau-Thierry odparto częściowe natarcia wroga.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 18 czerwca wieczorem:

Na frontach bojowych nie zaszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 18 czerwca:

Bitwa w Wenecji rozwijała się dalej. Armia generała v. Varma zdobyła w wie-

lu miejscach teren. Jej skrzydło południowe doszło w uporczywej walce aż do kanału Foschia.

General arcyks. Józef rozszerzył i umocnił swe zdobycze na terenie Montello.

Kontrataki włoskie załamały się.

W ciągu trzech dni zdobyto na tym terenie 23 włoskie armaty, wśród nich wiele ciężkiego kalibru.

Z obydwóch stron Brentry atakował nieprzyjaciół znova daremnie nasze nowe pozycje.

Również bez powodzenia atakowali Anglicy na południu od Asiago.

Liczba jeńców wzrosła do 30.000. Niezba zdobytych armat do przeszło 120.

Zdobytymi młotami min, karabinów maszynowych i amunicji jeszcze nie obliczono.

Szef sztabu generalnego.

Walki we Flandrii.

Berlin, 18 czerwca.

18 czerwca we Flandrii odparto kwatery wielokrotnie ataki nieprzyjacielskie na różnych odcinkach frontu. Również załamał się od 12 godz. w południe atak wielkiego patrolu nieprzyjacielskiego na południu od Hamel. Sieć kolejowa koło Amiens znajdowała się pod skutecznym ogniem ciężkiego kalibru.

Przyczyny ustąpienia Radosławowa.

Sofja, 18 czerwca.

Bułgarska agencja telegraficzna donosi:

Ustąpienie prezesa ministrów, Radosławowa, nastąpiło wskutek częściowego kryzysu ministerjalnego. Dwaj ministrowie z grupy stambulowskiej, a mianowicie: minister robót publicznych Petkow i minister komunikacji Kuzniczki złożyli

swe dymisje wskutek różnicy w poglądach.

Wobec tego rząd znalazł się w mniejszości. Pomimo, że sobranie chwilowo nie odbywa posiedzeń i że rząd nie mógł się obawiać trudności to jednak Radosławow, trzymając się ściśle przepisów konstytucji, złożył dymisję, aby dać rządowi możność zasięgnięcia opinii innych partji parlamentarnych.

Narady nad utworzeniem gabinetu.

Sofja, 18 czerwca.

Król przyjął o godz. 6 po poł. prezesa Waszewa i byłego prezesa ministrów Geszowa, a o 7 i pół przywódcę partji demokratycznej i lidera opozycji, aby z nimi omówić położenie i kwestję utworzenia nowego gabinetu.

Zatopienie krążownika.

Londyn, 18 czerwca.

Admiralija donosi:

Krążownik pomocniczy „Patrya” został 10 czerwca storpedowany przez niemiecką łódź podwodną i zatonał. Jeden oficer i 15 marynarzy floty handlowej prawdopodobnie utonęli.

Zamiany rządu francuskiego.

Bazylen, 17 czerwca.

„Morningpost” donosi z Paryża:

Sfery parlamentarne zaprzeczają, jakoby należało oczekiwać kryzysu ministerjalnego wskutek wynurzeń dziennika „Humanité”.

Briand, przedstawiciel prawego skrzydła socjalistów, który jedynie mógłby wchodzić w rachubę, oświadczył, że w obecnych warunkach nie myśli on nawet

o tem, aby przejąć spuściznę po Clemencieau.

„Journal de peuple” z całą ostrożnością widzi w Briandzie obrońcę socjalistycznego pokoju.

Paryski sprawozdawca „Zürcher Post” donosi z kół parlamentarnych: Rząd, pod naciskiem żądań prasy, zdecydował się na ogłoszenie swego programu pokojowego z wyszczególnieniem celów wojennych.

Dekret mobilizacyjny.

Moskwa, 17 czerwca.

„Prawda” ogłasza dekret, mocą którego wszyscy robotnicy i chłopci, którzy urodzili się w latach 1893—1897 i mieszkają stale lub przejściowo w okręgach wojennych Wołgi, Uralu i zachodniej Syberji, podlegają poborowi.

Według doniesień wspomnianego dziennika czechosłowacy stają koło Samary pod dowództwem pułkownika francuskiego Solitiera.

Pozatem prasa ogłasza notę Czieczirina, skierowaną do angielskiego, amerykańskiego i francuskiego posła, w której wyrażono protest przeciwko przebywaniu wojennych okrętów koalicji w portach rosyjskich.

Atak na Boulogne.

Berlin, 18 czerwca.

„Progrès de Lyon” donosi:

18 czerwca atakowały aeroplany niemieckie wielokrotnie Boulogne. Jednym z hydroplanów rzucił podczas ataku na dwa okręgi miasta 8 bomb. Jedną część miasta szczególnie uciarlała. 11 osób zabito. Znaczne szkody materialne.

Kino „URANIA”
Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-iej w.
Sobota i Niedziela od g.
8-iej po poł.
Nowy DETEKTYWNY
obraz w 4 części.
Nowość Nowość
Sexton Blake
4410-6

Sensacyjna nowość!!! Wszelkie współzawodnictwo wykluczone.
Piła w kieszonce kamizelki!
Piła kieszonkowa rancie zdumiewająca wszelkie gatunki drzewa suchego lub mokrego, cienkiego lub grubego bez różnicy i użyć można jej tam, gdzie nie odpowiada żadna inna piła, gdyż rancie we wszystkich możliwych kierunkach. Niezbędna dla każdego obywatela, agronoma, rzemieślnika, leśniczego, wojska, skauta, nauçyciela i t. d.
Cena za sztukę Mk. 1.50, z przesyłką Mk. 1.70.
Do nabywania w sklepach galanterijnych, składach szlach.
Główna sprzedaż u **J. Wolfa w Łodzi, Widzewska 106-a**
Agenci na prowincję są poszukiwani. 4647-1

Nauczyciela
(lub nauczycielki) jęz. polskiego
z pełnym wykształceniem uniwersyteckim i kilkuletnią praktyką pedagogiczną w szkole średniej, poszukuje gimnazjum żeńskie. Łask.
Zgłoszenia składać do administracji „Godziny Pol. ski”, sub. D. B. 4433-3

Ogród „URANIA”
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete
Przedstawienie
najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji
SZUKA HUMOR.
4420-6

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru firmowego działu A' wniesiono dziś:
Za numerem 1016 „Sztuka”, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 39.
Właścicielka Irena z Sobolewskich Gulewska, mężatka, w Łodzi, Aleja Kościuszki 41.
Za numerem 1017 „M. Baum”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 24.
Właściciel kupiec Moszek Baum w Łodzi, Nowomiejska 24.
Za numerem 1018 „F. Zajęzkowska”, z siedzibą w Łodzi, Andrzeja 6.
Właścicielka wdowa Felicja Zajęzkowska w Łodzi, Andrzeja 6.
Za numerem 1019 „J. Wesolowska”, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 18.
Właścicielka Janina Wesolowska, mężatka, w Łodzi, Zawadzka 2.
Za numerem 1020 „M. Tabachowicz”, z siedzibą w Łodzi, Andrzeja 10.
Właściciel kupiec Mieczysław Tabachowicz w Łodzi, Andrzeja 10.
Za numerem 1021 „M. Rosensaft”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19.
Właściciel kupiec Michał Rosensaft w Łodzi, Nowomiejska 19.
Za numerem 1022 „S. M. Herschenberg”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 20.
Właściciel kupiec Szmul Mordka Herschenberg w Łodzi, Nowomiejska 20.
Za numerem 1023 „Icek Bude”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 18.
Właściciel kupiec Icek Bude w Łodzi, Zachodnia 21.
Za numerem 1024 „Anna Reider”, z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 56.
Właścicielka wdowa Anna Reider w Łodzi, Zachodnia 56.
Za numerem 1025 „M. Lipka”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21.
Właściciel kupiec Majer Lipka w Łodzi, Zachodnia 23.
Za numerem 1026 „Sch. Mysior”, z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 27.
Właściciel kupiec Schaja Mysior w Łodzi, Zachodnia 27.
Za numerem 1027 „L. Fajwlowicz”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 34.
Właściciel handlujący Lewy Fajwlowicz w Łodzi, Nowomiejska 34.
Za numerem 1028 „D. M. Zaliszewski”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 29.
Właściciel kupiec Dawid Majer Zaliszewski w Łodzi, Nowomiejska 29.
Za numerem 1029 „I. M. Geldner”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 20 i Kościelna 6 (hala). Właściciel handlujący Izak Majer Geldner w Łodzi, Zgierska 30.
Za numerem 1030 „M. Gaganaszewicz”, z siedzibą w Łodzi, Konstancyńska 12.
Właściciel kupiec Marcin Gaganaszewicz w Łodzi, Konstancyńska 12.
Za numerem 1031 „Piotr Kronen” (Peter. Kronen), z siedzibą w Łodzi, Przejazd 12.
Właściciel Piotr Kronen, właściciel restauracji, w Łodzi, Sienkiewicza 39.
Za numerem 1032 „D. Myśluborski”, z siedzibą w Łodzi, Widzewska 78.
Właściciel kupiec Dawid Myśluborski w Łodzi, Widzewska 78.
Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Marią, z domu Hagendorf, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1033 „Salomon Gefon”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 17.
Właściciel kupiec Schlama, vel Salomon Gefon, w Łodzi, Nowomiejska 8.
Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Heleną, z domu Spiro, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

lem firmy i jego żoną Esterą, z domu Stiller, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1034 „M. Seidenfeld”, z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 23.
Właściciel kupiec Mendel Seidenfeld w Łodzi, Zachodnia 23.
Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Frajdą - Marią, z domu Feinsilber, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1035 „Szajewicz i Hertz”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 5.
Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 lutego 1918 r. Wspólnicy ekspedytorzy Aron Szajewicz, Konstancyńska 31 i Icek Hertz, Średnia 2, obaj w Łodzi. Wszelkimi interesami spółki zarządzają obadwaj wspólnicy łącznie, każdy zaś z nich ma prawo podpisywać firmę pod pieczęcią firmową na wszelkiego rodzaju zobowiązaniach, inkasować pieniądze i odbierać z poczty listy polecone, przesyłki wartościowe i przekazy pieniężne (paragr. 5 umowy spółkowej).
Za numerem 1036 „Salomon Szydłowski”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 26.
Właściciele sukcesorowie Salomona vel Szlamy Szydłowskiego: wdowa Rywka Szydłowska i dzieci: Icek Szydłowski, Tancze-Szumel Szydłowski i Cyra Szydłowska, ostatnie dwoje nieletnie, w Łodzi. Uchwałą rady rodzinnej z dn. 20 sierpnia 1917 roku do prowadzenia sklepu pod dawną firmą „Salomon Szydłowski” upoważniony został Icek Szydłowski z obowiązkiem składania sprawozdań co pół roku radzie rodzinnej.
Za numerem 1037 „Lejb Joab”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 5.
Właściciel kupiec Lejb Joab w Łodzi, Średnia 2. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Salomą, z domu Jakubowicz, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1038 „E. Hamburski”, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 16.
Właściciel kupiec Emanuel Hamburski w Łodzi, Dzielna 36a. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Ewą, z domu Bender, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1039 „B. Brim”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21.
Właściciel kupiec Bär Brim w Łodzi, Nowomiejska 21. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Lajlą, z domu Szachter, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1040 „M. Gordon”, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 61.
Właścicielka kupcowa Raissa Gordon, wdowa po Mojsieju Gordonie, w Łodzi, Piotrkowska 120.
Za numerem 1041 „A. H. Friede”, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 82.
Właściciel Aron Herz Friede, handlujący w Łodzi, Piotrkowska 82. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Anną, z domu Lubinśką, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1042 „Pinkus Lieberman”, z siedzibą w Łodzi, Ogrodowa 12.
Właściciel kupiec Pinkus Lieberman w Łodzi, Ogrodowa 12.
Za numerem 1043 „J. Birenawajg”, z siedzibą w Łodzi, Nowy Rynek 7.
Właściciel handlujący Jutka Birenawajg w Łodzi, Nowy Rynek 5.
Za numerem 1044 „Adolf Wagner i S-ka. Przemysł drzewny w Łodzi”, z siedzibą w Łodzi, Rokielska 47.
Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 lutego 1918 roku. Wspólnicy: kupiec Alfred

Dems, Sucha 3, i sukcesorowie Adolfa Wagnera: wdowa Karolina z Janerów Wagnerowa i jej dzieci: Olga Demeowa, Karolina Skalak, kupiec Zygmunt Wagner i Teodora Wagnerówna, Rokielska 47, wszyscy w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważnieni są Alfred Dems i Zygmunt Wagner, którzy uprawnieni są do samodzielnego podpisywania pokwitowań z odbioru należności pieniężnych, towarów, materiałów i korespondencji, wszelkie zaś inne dokumenty, zobowiązania i umowy w imieniu spółki podpisują Zygmunt Wagner i Alfred Dems łącznie pod stemplem firmowym. Na mocy interwencji ustalonej została między wspólnikami Alfredem Demsem i jego żoną Olgą, z domu Wagner, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1045 „M. Schlenczyński”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 26.
Właściciel kupiec Majer Schlenczyński w Łodzi, Zachodnia 21. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Esterą, z domu Walgensberg, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1046 „Lippman i Halpern”, z siedzibą w Łodzi, Pańska 15.
Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 18 czerwca 1918 roku. Wspólnicy: kupiec Fajwel Halpern i fabrykant Szmul Icek Lippman, obaj w Łodzi, Pańska 29. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; zobowiązania zaś firmowe podpisują obaj wspólnicy łącznie pod pieczęcią firmową.
Za numerem 1047 „L. Lewin”, z siedzibą w Łodzi, Zakątna 18.
Właściciel kupiec Lajzer Lewin w Łodzi, Zakątna 18. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Ruchlą, z domu Wiślicką, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1048 „R. Mitzner i S-ka”, z siedzibą w Łodzi, Długa 148.
Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 lutego 1918 roku. Wspólnicy: kupiec Robert Mitzner, Długa 148 i buchalter Juliusz Fryderyk Koschade, Piotrkowska 68, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest wspólnik Koschade; zobowiązania zaś firmowe podpisują obaj wspólnicy łącznie pod pieczęcią firmową (paragr. 9 umowy z dn. 11 kwietnia 1918 roku i paragr. 3 umowy z dn. 27-go kwietnia 1918 roku).
Za numerem 1049 „A. Fuks”, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 10.
Właściciel handlujący Abram Fuks w Łodzi, Piotrkowska 10. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Premetą, z domu Szefer, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1050 „H. Herschsohn” (H. Herszon), z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 103.
Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Heleną, z domu Likierman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1051 „Z. Krakowski”, z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 8.
Właściciel kupiec Zalma Krakowski w Łodzi, Nowomiejska 8. Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Hudą, z domu Spiro, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Za numerem 1052 „Wilhelm Schepe”, z siedzibą w Łodzi, Rzgowska 10.
Na mocy interwencji ustalonej została między właścicielem firmy i jego żoną Martą, z domu Grzebsch, wyłączność majątku i wspólność dorobku.
Łódź, dnia 31 maja 1918 roku.
Wydział Rejestracyjny
Księgownia Polskiego Sądu Okręgowego.

Amerykańska reklama wojenna.

Amerykanie są narodem, który zewnętrznie swoje życie opiera w wysokiej mierze na reklamie. Obecnie udział w wojnie światowej dał sposobność Amerykanom do rozwinięcia na potęgę skalę reklamy, mającej w pierwszym rzędzie na celu zdobycie jak największej ilości ochotników.

Sposób reklamowania dzieli się na szereg gałęzi, organizacji i komitetów.

I tak: na czele komitetu plakatowego stoi znany rysownik Charles Dana Gibson. Komitet ten wypuścił już szereg afiszów, nieraz o wysokiej wartości artystycznej, jak np. podobiznę słynnej operetkowej śpiewaczki Hasel Dawn w kostiumie marynarza z napisem: „Gdybyś była mężczyzną, w tej chwili wstąpiłabyś do marynarki”.

Znakomitym środkiem agitacyjnym są rysunki holenderskiego malarza Raemakera, odznaczające się pomysłowością kompozycji i bynajmniej niechrześcijańskim duchem miłości i przebaczenia. Na kolejach, stacjach, domach, rogach ulic i słupach widnieją tysiące rysunków, kompozycji i plakatów z napisami, zachęcającymi do walki i niszczenia wroga.

Ta sama zaciętość da się wyczuwać nie tylko w rozmowach prywatnych, ale także i w prasie, która pisząc o państwach centralnych, używa specyficznego podjudzającego tonu.

Ala reklama sięga znacznie dalej. Na Union Square w New Yorku hamuje uliczny ruch ogromny pancernik. Jest to naturalnej wielkości model „S. S. Recmit” — najnowszego typu amerykańskiego dreadnoughta, który zbudowano jako reklamę floty Stanów Zjednoczonych i umieszczono na jednej z najruchliwszych arterii. Jest to najdokładniejsza imitacja pancernika, spotykanego na oceanie. Posiada swego komendanta, oficerów i kilkuset kolonowych ludzi załogi, pełniących przez cały dzień to same obowiązki, co na morzu, z pominięciem wszelkich wojennych niebezpieczeństw.

Codziennie okręt ten oblegany jest przez tłumy kamorzystów, gapiów i ciekawych, którzy, patrząc na służbę morską, pełnioną na środku ulicy, w mniej czarnych barwach widzą życie marynarza i wojnę.

Na pokładzie okrętu odbywają się bale, festyny, zabawy, grywa orkiestra, wieczornymi czynny jest kinematograf, a w święta odbywają się uroczyste nabożeństwa.

Bracia Schubert, właściciele 25 teatrów w New Yorku i kilkuset w Stanach Zjednoczonych, w imię wojennej reklamy, wybudowali na dachu 44 ulicy specjalny teatr, agitujący wojnę, w którym grywane są rewelacje i sztuczki, mające na celu oświecenie nieprzyjaciela i zagrzenie Amerykanów do walki. Teatr ten naturalnie posiada specjalne wojenne programy i afisze. A oprócz tego, w pustych lokalach i sklepach odbywa się bez przerwy słowna agitacja za wojnę. Jak w kalejdoskopie, zmieniają się minutami mówcy i publiczność.

Tak np. obok minutowych mówców na ulicy Broadway Nr. 217, występuje tancerka Bessie McCoy, wdowa po zmarłym niedawno sprawozdawcy wojennym Richard Harding Davis. W przerwach między jedną mową a drugą tancerka wygłasza krótkie agitacyjne scenki.

Naturalnie nie odbywa się to za darmo. Dziennikarze, literaci, aktorzy, mówcy i tancerki zarabiają drogą tą szalone gaże, dochodzące nieraz do 1000 dolarów tygodniowo.

Rząd bowiem nie żałuje ani pieniędzy, ani pomysłów, by tylko cały naród popchnąć w objęcia wojny i zniszczenia.

To i owo.

Ubezpieczenia żołnierzy

Według statystyki newjorskiej „Financial Chronicle”, w miejscowym biurze ubezpieczeń wojennych do dn. 6 marca b. r. wpłynęło 1.392.224 podań o ubezpieczenie od żołnierzy, marynarzy i lotników na sumę 11.256.448.500 dolarów.

Przeciętna suma ubezpieczeń wynosi 8085 dolarów. Normy ubezpieczenia, zatwierdzonego przez rząd, wynoszą od 100 — 1000 dolarów.

Wojenne to przedsiębiorstwo, założone przed pięciu zaledwie miesiącami, stało się największą instytucją na całej kuli ziemskiej.

900 koron za funt cukru.

Taką niezwykłą cenę zażądał kupiec hotelowy za funt cukru, który nabył od pewnego szewca, placąc 1200 koron za kilogram. Ten zaś nabył słodki produkt za 600 koron.

Naturalnie bezcelnymi tymi paskarzami zajęła się energicznie policja i po za aresztowaniem, skazała ich na grzywny w wysokości 500 do 2000 koron.

Odwazny ojciec.

W tramwaju na jednej z ulic Sztokholmu między ojcem a małym synkiem, ku uciesze pasażerów, toczyła się taka rozmowa: — Tatku, gdybyś sam był w dużym lesie i wypadłby ogromny jeleni, czy balbyś się? — Nie, kołanie.

— A gdybyś spotkał wściekłego psa? — Teżym się nie bał. — No a smoka? — Też nie, synku. — Ojcie, tatuniu, — zawołał mały, pełen podziwu, — to ty, prócz mamy nie boisz się niczego?!

Dział ekonomiczny.

Izby pracy.

Kancelarz Rzeszy, stosownie do obietnicy, danej w końcu listopada r. z., przedstawił parlamentowi niemieckiemu projekt prawa o izbach pracy. Po pierwszym czytaniu w parlamencie projekt przekazany został komisji specjalnej, której praca nie będzie łatwa, gdyż już przy pierwszych obradach parlamentarnej wyłoniły się zasadnicze różnice zdań u rozmaitych partii.

Już po raz trzeci prawo o izbach pracy wchodzi pod obrady sejmu Rzeszy, ostatnio w r. 1910 projekt został cofnięty przez rząd, który nie zgodził się, by koleje żelazne, ich robotnicy i urzędnicy podlegali jurysdykcji izb pracy, oraz by urzędnicy związków fachowych (gwarectwa) byli wybierani do zarządu izb. Obecnie zmieniło się to, gdyż wojna wciągnęła do pracy wszystkich, a zatem koleje i związki fachowe objęte są również projektem nowego prawa, które dąży do pokoju między pracodawcami i pracownikami na drodze pojednawczej, we wszystkich państwach i prywatnych przedsiębiorstwach. Ku temu celowi służą mogą organizacje na tle obowiązkowej służby państwowej. Izby pracy w oddzielnych prowincjach i krajach Rzeszy mają spełniać ważne zadania socjalno — polityczne, wzrwać jednak życzeniem socjalnej demokracji składać się będą nie z terytorjalnych, lecz z fachowych związków. I tak np. robotnicy oficjalni państwowi mają mieć oddzielną własną izbę pracy. Niezależna socjaldemokracja niemiecka żąda już jedynie z robotników złożonych, a Polacy — izb terytorjalnych w połączeniu z robotnikami rolnymi i sezonowymi, wreszcie przedstawiciele narodowo — liberalnej grupy chcą oddzielną izbę dla pracowników prywatnych w formie własnej organizacji handlowej. Zjazd kupców niemieckich wypowiedział się przeciw izmom pracy, obawiając się ciągłego terroru strajkujących. Izby podług orzeczenia sądu dają glejt wykrysk pracodawców przez samowolę pracowników.

Sam projekt prawa rządowego o izbach mówi o związku — o ile zaizoluje potrzebę — na podstawach fachowych dla obrony wzajemnych praw i interesów zarówno pracodawców jak i pracowników pod względem zawodowym i gospodarczym i dla podniesienia dobrobytu klas pracujących, oraz ustanowienia zarobków i opieki nad terminatorami i uczniami.

Prawo przewiduje nadzór nad pracą domową i włącza przedstawicieli jej do organizacji izb, wyłącza jednakże zupełnie robotników rolnych i pracowników handlowych i technicznych, proponując dla grupy ostatniej „izby pracownicze”. Przedsiębiorstwa o różnorodnej produkcji fabrycznej mogą podlegać wielu izmom robotniczym, aczkolwiek jednakowe fachowe izby mogą się z sobą łączyć.

Nie będziemy rozwijali poszczególnych punktów nowego prawa, które stara się pogodzić na gruncie fachowym dwie odrębne grupy interesów pracodawców i pracowników, dążąc do stworzenia w izbach pracy przy współudziale trzeciej siły, mianowicie władzy rządowej, jako arbitra, warunków, znoszących ostrą walkę — szczególnie w bezrobociu i terrorze. Wyraża się tendencja wyrównania przeciwności przez ów nowy organ koalicyjny pracy i kapitału.

Formy tej walki, a właściwie choroby ostry strajków przechodzą obecnie w rozmaite fazy, głównie wskutek znacznego podrożeń warunków utrzymania życia. Warunki te wymagają znacznego podniesienia zarobków, a przedsiębiorstwo walczyć musi z bardzo trudnymi warunkami swego istnienia. Niema tu złej woli, jest tylko konieczność, z jaką obie strony liczyć się muszą. Na tem tle rozgrywa się konflikty, które, jak w każdej walce, pochłaniają siły i środki dyspozycyjne. Jeszcze w czasie wojny naginają się obie strony, acz z trudem, do pewnych porozumień wawczych postulatów. Co jednak będzie po wojnie, gdy wróci obfitość rąk, a konkurencja obca, nawet zaoceanowa, wymagać będzie obniżenia kosztów produkcji? Wątpimy, czy łącznie z tem obniżą się również koszty utrzymania życia.

W tem położeniu walka ostra między pracownikami i przedsiębiorcami ustać powinna i dlatego rząd niemiecki wystąpił z projektem izb pracy. Takie izby przy współudziale i z inicjatywą ministerjum pracy powstać powinny i u nas.

Czy do tych izb należeć powinny też pracownicy prywatni? Sądzimy, że tylko ci, którzy podlegają pracy obowiązkowej, terminowej i mechanicznej. Zawody wyzwolone: literatów, artystów, lekarzy, pracowników i t. d. nie mogą chyba należeć do izb pracy, którym podlegają masy robotnicze. Najwięcej zbliżone interesy z robotnikami mają tylko pracownicy techniczni i handlowi, aczkolwiek w wielu wypadkach stoją socjalnie jako kierownicy przedsiębiorstw i zastępcy szefów na zupełnie przeciwnym społecznym biegunie. A zresztą nie można robotników uogólniać z pracownikami jakiegokolwiek zawodu, wymagającego zróżniczkowanych zdolności wiedzy i rutyny. Można postawić tu stolarzy, tkaczy, zecerów, ślusarzy i t. d. i dać im jednakowe warunki wynagrodzenia, ale nie można jednakowo oceniać: buchaltera, kores-

pondenta, kasjera, lub podróżującego. Nawet subiekt sklepowy różni się jeden od drugiego wykształceniem ogólnym i fachowym, wychowaniem i obyczajem z klientela.

Do takichże kategorii należą i dziennikarze: nie sposób tu uogólniać, bo wszak nie może być mowy tylko o pracy mechanicznej przy dostarczeniu pewnej liczby wierszy. Trzeba wziąć w rachubę i talent, przygotowanie naukowe i literackie, specjalność, dar wypowiedzenia się i t. d. Tu należy już ściśle indywidualizować i trudno w tych razach przeprowadzić stałą formę wynagrodzenia, aczkolwiek wyższy niż obecnie jego poziom jest bezwzględnie konieczny.

Urządzenia socjalne kasy chorych, kasy emerytalne, domy zdrowia i t. d. innego zupełnie wymagają wykonania i podłoża niż u robotników i to bynajmniej nie dla jakichś względów arystokratycznych, tylko wprost dla potrzeb duchowych. Inne są też warunki pracowników prywatnych co do wynagrodzeń od nieszcześliwych wypadków, którym w zasadzie nie podlegają i co do wszelkich warunków zabezpieczenia starości.

Wskazaniem jest zatem przy budowie państwa polskiego odłączenie dwóch wskazanych grup pracujących, aczkolwiek i w grupie zawodów wyzwolonych konieczne jest ideowe zblizenie pracodawców i pracowników na gruncie pojednawczym przy starannym rozważeniu i zrozumieniu wzajemnych interesów i warunków pracy.

Bezwzględność i niełeczenie się z warunkami chwili, szczególnie, jak obecnie przy strajkach bankowców, zniwala do ostrego protestu.

Poruszyliśmy najważniejsze zagadnienia konfliktu pracy i przedsiębiorstwa, pragnąc w nowej Polsce dojść do możliwie idealnego pokoju obywatelskiego, jako jedynej siły twórczej dobrobytu narodowego.

Edw. Dutlinger.

WYKAZY BANKOWE.

Stan Banku Angielskiego

z dnia 18 czerwca w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 fantów szterlingów).

Rezerwy	20,808	—	86
Obieg banknotów	52,025	+	170
Zapasy gotówki	63,879	+	94
Weksele	100,919	—	689
Bieżący rach. osób prywatn.	125,563	—	5,342
Bieżący rachunek państwa	48,020	+	4,356
Rezerwa banknotów	29,680	—	125
Należności od państwa	56,149	—	285

GIEŁDY.

Berlin, 17 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placeno	żądano
Nowy-York	—	—
Holanda	253.50	254.
Dania	169.50	160.—
Szwecja	176.25	176.75
Norwegia	160.25	160.75
Szwajcaria	129.50	129.75
Austro-Węgry	65.05	65.15
Bulgaria	79.—	79.50
Konstantynopol	20.15	20.25
Madryt	103.—	104.—

Giełda warszawska.

18 czerwca.

Waluta rosyjska mocniejsza, również korony. Znaczący popyt panował dziś na papiery publiczne, szczególnie zaś dla Listów m. Warszawy, które znacznie się podniosły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	169.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	159.50 160.—
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	146.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	155.— 156.— 157.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	158.— 159.— 160.—
Renta	145.—
Serje res.	—

Ruble za 500 — 118, za setki 125.
Korony 56 do 56.20.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17/VII pp.	17.0	1/4 zasm.	—	20.3	—
17/VII pp.	14.5	—	—	12.0	—
18/VII r.	21.0	—	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Ciepło i parno.

Zapowiedź na środę 19-go czerwca:

Zapowiedź deszczu — chłodno.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Brak nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

3-cia loteria R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa 12 dzień ciągnięcia z dnia 17-go czerwca.

Mk. 10.000 nr. 8349.
Mk. 4000 n-ra 14352 27621 48516.
Mk. 1500 n-ra 19209 43849 45374.
Mk. 700 n-ra 5323 11519 13377 16613
17354 22412 24719 26204 36014 37210 40874
45921 47045 49037.
Mk. 500 n-ra 1409 2012 3933 5675 10505
11074 16898 21689 22027 22502 24453 25260
27491 27576 31524 34413 38011 42943 44448
45628 45909.
Mk. 350 n-ra 1138 1788 1828 2646 4457
4662 7334 8201 8216 8892 10620 10814 10963
12388 13546 17041 19704 20456 23580 25598
26946 27428 29900 30235 30446 31922 32025
32788 34684 35801 36416 38908 38806 48836.

Po marek 200 następujące numery:

59 67 150 54 94 388 407 57 638 41 65 721
55 893 925 53 66.
1048 64 91 158 84 223 47 60 311 428 76
515 61 80 610 14 18 715 27 70 835 86 911 28
30 49.
2003 252 60 85 311 58 614 68 709 25 58
76 902 47 84.
3053 140 330 36 80 98 404 528 79 35 692
840 55 83 900.
4007 42 250 81 382 421 83 85 687 701 30
59 893 985.
5004 43 51 60 85 96 180 246 68 499 88 90
563 69 86 92 735 55 88.
7018 140 72 97 228 322 408 52 511 79 605
22 789 811 36.
8046 70 72 98 104 291 463 71 90 517 24
71 673 79 832 942.
9025 67 101 8 259 301 20 424 40 47 80 90
537 58 785 91 957 85.
10038 154 67 210 56 336 70 96 414 63 68
526 619 43 775 92 830 981.
11085 205 15 65 89 457 75 80 518 649 50
727 854 82 901 21 39 53 72 79.
12049 79 188 98 865 401 4 29 48 79 97
557 75 708 52 843 74.
33099 44 65 98 147 219 341 75 408 511
70 635 45 58 96 734 878.
15000 55 100 82 221 29 90 301 19 52 58
98 477 556 86 638 61 700 29 43 814 38 58 88
97 987.
16003 120 219 60 66 398 456 88 89 534
48 59 602 10 75 92 723 807 909.
17025 44 161 92 287 337 46 402 47 84
504 615 42 719 51 808 10 54 81 916 76 97.
18092 102 7 49 244 78 80 352 70 80 88
481 558 686 757 61 62 67 96 838 916 31 54.
19012 44 80 41 242 348 95 457 503 15
47 52 75 87 601 25 55 88 881 97 929.
20017 147 86 337 77 477 99 517 606 89
750 0 813 57 986.
21039 57 112 24 84 88 97 211 310 77 455
545 47 733 67 86 87 815 44 80 939 68 92.
22008 57 69 117 48 55 227 475 521 644
99 712 35 46 55 78 97 93 812 17 40 44 924.
23022 178 233 44 61 315 400 18 63 64 555
606 53 82 705 47 834 912 73 85.
24066 79 329 30 32 47 54 71 469 555 625
47 790.
25041 52 62 88 143 73 82 296 360 542 620
37 71 712 839 948 80.
26031 84 37 161 74 357 437 542 613 78
702 95 843 56 98 992.
27157 214 29 366 69 454 683 827 953 881
28058 90 237 85 373 459 78 548 89 609 15
99 701 7 806 86 917 68 69 71.
29073 309 448 49 589 98 613 702 98.
30095 145 58 93 207 8 55 62 908 33 67
99 430 516 47 95 642 71 37 39 74 86 880 968.
31022 73 101 32 67 82 203 832 88 92 423
61 582 628 92 900 59 91.
32020 123 31 291 352 468 96 582 785 44
855 93.
33015 57 126 46 64 254 314 36 48 88 95
414 30 68 516 616 40 45 53 887 90 957.
34050 74 83 144 203 77 95 351 53 508 17
79 87 679 704 15 33 73 900 31 63.
35008 67 77 181 92 221 322 84 434 90 542
71 606 23 80 82 701 50 827 75 919.
38069 95 195 203 26 364 75 400 1 69 554
77 600 72 73 90 91 708 64 821 53 67 915 51.
37084 145 214 42 53 66 88 445 79 571 77
651 853 97 915 17.
38069 199 212 371 419 75 584 651 82 729
876 78 930.
39006 52 62 71 165 67 68 345 82 400 27
94 590 605 39 701 18 808 56 942 89.
40013 54 88 134 259 99 388 93 426 541 74
08 81 675 95 703 5 27 98 831 53 81 93 991.
41060 195 213 385 449 89 559 602 56 59
82 98 326 919 31.
42033 70 72 90 97 121 209 364 73 471 664
72 715 18 815 21 25 27 65 908 12.
43043 84 98 136 43 60 89 293 53 375 82
425 508 32 92 628 718 22 26 33 38 79 923 37.
44058 109 200 335 400 54 92 707 57 836.
45059 276 380 507 81 693 712 54 812 16 53.
46026 135 266 360 409 33 61 78 511 60
64 76 603 7 41 737 39 41 875 958.
47001 6 10 62 63 65 79 140 72 87 241 68
327 421 66 77 500 19 57 82 96 677 714 17 84
816 988.
48042 102 44 260 71 331 514 52 616 48
83 761 95 902 84.
49207 29 368 401 23 591 638 72 89 869
957 77.

Teatr Wielki

KONSTANTYNOWSKA 12

Zjednoczone Tow. Zyd. Teatrów Warszaw.

Kompanjejec, Celmajster, Michalesko.

Dziś o godz. 8-iej wiecz.

Jeszcze 4 gościnne występy

całego zespołu teatru CENTRAL.

Przeciwnicy Kobiet Bończy operet. w 3 akt. z udział. MIZZI HOPPE, IRENY VELISCH, MICHALESKO i in.

Sprzedż biletów w kasie teatru Wielkiego.

4471-1

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

MIA MAY

ulubienica publiczności we wspaniałym, obrazie p. t.

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

„Cudowna mała”

i inne
nowości

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Wielki wybór zelówek skórzanych

z garbarni T. Karsz Junior zawsze do nabycia po cenach następujących: Męskie od 10 do 24 mk. — Damskie od 6 do 12 mk. 3284

u Salomona Bialera Wólczańska 65.
— m. 17. — 4377-1

Licytacje przymusowe.

Dnia 20 b. m., w czwartek, odbędą się następujące sprzedaży za gotówkę.

Pomiędzy godz. 8-ą—10-ą rano:

przy ulicy Piotrkowskiej 60. Szafa dębowa.
64. Szafa.
Krótkiej 5. Lustro.
Krótka 12. Zegar ścienny.
Sienkiewicza 22. Lustro, gramofon, zegar ścienny.

Pomiędzy godz. 10-ą — 12-ą p. południem:

przy ulicy Dzielnej 31. Szafa.
Widzewskiej 37. Zegar ścienny.
Widzewskiej 44. Kredens, kanapa, zegar.
Długiej 23. Pianino.
Widzewskiej 19. Koldry pluszowe.
Południowej 24. Kanapa, szafa.
N. Targowa 20. Zegar.
Targowa 12. Biurko, zegar ścienny i t. d.
Wschodnia 31. Szafa.

Pomiędzy godz. 12-ą — 2 po południu:

przy ulicy Franciszkańskiej 5. Sofa, kanapa, szafa.
Smugowej 28. Lustro.
Zgierskiej 36. Lustro, szafa.
Dolnej 13. Serweta.
Dolnej 14. Serweta.
Szkolnej 12. Kredens, biurko.
Leszno 32. Szafa.
Nowomiejskiej 22. Maszyna do szycia.
Konstantynowski 44. Kredens.
Konstantynowski 75. Lustro.
Pasazu Szulca 29. Kredens.
Cegielnianej 2. Zegar.
Żelonej 67. Waga stołowa.

4646-1 Miejski Urząd Sekwestracyjny.

DESKI

zastąpić można obładrami osnowami po 75 fen pud przy remoncie budynków gospodarskich, stawianiu parkanów, rusztowań wyrobie skrzyń itp. Zdane również na opał. Dostawa na każdą stację wyłącznie w ładunkach wagonowych. A. Skalski, Warszawa, Foksal 16. 4561-3

WAPNO

marmurowe budowlane po cenach najniższych — polecają —

K. Kawecki i S-ka 4631-3
ŁÓDŹ, PRZEJAZD 40-44.

Licytacja przymusowa.

W czwartek dnia 20 czerwca r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godz. 8 i pół rano, ul. Dolna 17, Północna 19 — kredens, sofa.
O godz. 9 rano, Średnia 105, 55, 31 — szafa do książek, szafa do garderoby, lustro, 3 koldry pluszowe, 3 stoły i skrzynka szklana.
O godz. 9 i pół rano, Południowa 11, 42 — kredens, maszyna do szycia.
O godz. 10 rano, ul. Wschodnia 35, Widzewska 21 — sofa i 3 wiadra.

Ces.-Niem. Prezydium Policji.
Urząd Wykonawczy

Pani — autorka.

listu, pisanego na maszynie z datą dn. 11 VI 18, skreślona przez niewagę ręką — proszona jest o łaskawe przyjęcie do wiadomości, iż polecenie jej, dotyczące obecności adresata na srodowym fiwe-o-clocku, doszło go o 24 godziny za późno. Tenże prosi uprzejmie o skomunikowanie się z nim powtórnie. 4645-1

mieszkanie

Potrzebne zaraz 4 — 5 pokojowe w porządnym domu w śródmieściu na parterze lub pierwszym piętrze. Oferty składać sub L. S. w adm. „Głosu Polskiego”. 4601-3

Poszukuje kondycji

na lato dyplomowana uczennica konserwatorium warszawskiego, z konwersacją niemiecką i patentem 6-klasowym.
Radwańska 19 m. 6 między godz. 1—4. 4499-3

Akuszerka

- Nowakowska -
przeprowadza się 11 czerwca na

ul. Dzielną 34.
Przyjmuje od 9—12 i od 3—6. 3637-1

Dr. Józef Michalski

okulista — powrócił z Rosji. —

Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6 W niedziele i święta od 10 do 12
Piotrkowska 121. 3996-139

Dr. J. Bette

POWRÓCIŁ.
Piotrkowska 6.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—6 po poł.
Choroby wewnętrzne i dzieci. 4050-10

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543-3

Dr. KROTOWSKI

praktykuje w Ciechocinku willa W-go Gąbczyńskiego przy aptece. 4639-8

Dr. Br. Handelsman

ordynuje w Ciechocinku willa Meistra. 4640-2

Akuszerka

R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w PETERSBURGU, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjeżdżających swobodnie lokal. 4293-10-1

Wody mineralne.

Mamy zamiar wyprzedać w zupełności nasze zasoby, w jesieni sprowadzone zapasy naturalnych wód mineralnych i offerujemy zatem przy odbiorze 5-ciu fiaselek:

- 1) Karlsbad — Mühlbrunn — Schlossbrunn po mk. 1.10
- 2) Rms-Kranchen-Kesselbrunnen-Glücksbiller-Klingau — Rakoczy-Marienbad — Kreuzbrunn — Rudolfsquelle — Salzbrunn — Oberbrunn — Wiedlungen — Helenenquelle-Georg-Victorquelle Wiesbaden — Koehbrunn — Königsquelle po mk. 1.00
- 3) Wody gorzkie: Apenta-Franziska — Józefa-Friedrichshaller-Hunyadi — Janos po mk. 0.90
- 4) Vichy-Celstina po mk. 2

loko naszego składu.
LIBROWICZ i BERGSON.
Łódź, ul. Otłówna 43
4535-3

Jak się

Muska

czuje po wczorajszej wycieczce. Redna.

WSZYSTKO

co potrzebne do urządzenia restauracji piwiarni it.p.

w dobrym stanie jest do sprzedania na dogodnych warunkach. — Wiadomość F. Madaliński, Senatorska 12. 4650-1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Letnisko Rózyce

Przyjmuje osoby starsze oraz młodzież na letni pobyt. Wiadom.: D-rowska Krukowska, Nawrot 2, od g. 12-5 po poł. 4640-3

Al! Meble

różne z kilku pokojów sprzedam tania. Główna 9, m. 14. 4627-3

A. Ważne

dla Pań! Pracownia sukien i kostiumów damskich. Robota bluzki mk. 5-6, spodniczki mk. 5-6, kostiumy mk. 25-30. Wykończenie staranne. Piotrkowska 154, m. 18. 4635-1

A. Resztki.

Na ubiory i palta damskie, męskie i dziecięce, oraz alpaga i resztki na spodnie, bluzki damskie i ebaniki wyprzedaż. Ceny stałe. Piotrkowska 34, drugie piętro, front, m. 5. 3422-25

Buty

z cholewami sprzedam tania. Widzewska 111, m. 6. 4689-3

Do sprzedania

luksusowy jałkowski parawan parasolka, meble i drobniaki. Cmentarna 3, m. 18, od 11-6 w. 4462-3

Do wynajęcia

letnie mieszkanie: pokój z kuchnią i weranda, jeden pokój pojedynczy, 5 min. od przystanku tramwaj zgięskich. Wiadomość: Piotrkowska 118, m. 25, między 12-2 po poł. 4621-2

Do sprzedania

pale dębowe 3 i 2 i pół cala. Ceny przystępne. Wiadom.: w Zgierz, Kiosk, Nowy Rynek. 4554-3

Dwie

duże szafy składowe z półkami i prasę do kwiatów sprzedam zaraz. Andrzej 5, m. 18, Czytelnia, od 11-1 3-7. 4415-3

Gabinet

dentystyczny kupię. — Oferty sub „Gabineta” do admin. „Głosiny” 4512-2

Inteligentna

freibankier niemiecki z doskonałym polskim, chłubnym świadectwami, poleca Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne, Łódź, Piotrkowska 109 4588-3

Jest

do sprzedania 20 morgów dobrej ziemi zdatnej na letnisko lub ogrody warzywne. 5 wiorst od Łodzi. Wiadom.: Bałucki Rynek 12, zakład felczerski. 4628-3

Laski

zniszczone, odgięte, złamane, stają się zupełnie nowymi po oddaniu ich do Kadyńskiego, Nawrot 20. Tamże reparaacja parasoli, cygar, fajek, klamer do włosów i t. p. 4413-10

Łózka

szafy, stoły, kanapy, komoda, szafki, lampy elektryczne, sprzedam tania. Widzewska 111, m. 6. 4456-6

Milanówek.

Pensjonat Stanisławy Osńskiej „Perek” otwarty. Zamówienia na sezon wiosenny i letni przyjmujemy lustownie, lub Łódź, Inżynierska 1-1, W-na pani Zalew-ka. 4196-5

Maturzysty

rutynowany korektor, poszukuje lekcji. Benedykta 13, m. 13, codziennie od 1-3. 4618-4

Maszyna

„Singer” prawie nowa do sprzedania. — Pańska 42, m. 4. 4449-3

Mieszkanie

3 lub 4-ch pokoi z wszelkimi wygodami, słoneczne, w śródmieściu poszukiwane. Piotrkowska 121, m. 35. 4598-3

Magiel

w dobrym stanie, kompletny, do sprzedania. Wiadom.: u stróża, Piotrkowska 125. 4600-3

Pensjonat

Marji Wotczaskiej w Podgłębi (pod Tuszynem), w willi p. St. Skorki, otwarty. Wiadom.: na miejscu. 4649-1

Przyjmę

stróża nocnego z dobrą rekomendacją, za dobrą zapłatą. Zgłaszać się: ul. Piotrkowska 117, L. Lewi. 4638-3

Potrząbny

chłopiec starszy do posytek. Wiadom.: Główna 52, skład apteczny. 4626-1

Potrząbny

chłopiec z nauką do słusarni. Piotrkowska 64. 4624-2

Potrząbny

wykwalifikowany krawczyk czeladnik na dniówkę za dobrem wynagrodzeniem, do Warty, pow. Sieradzki, Antoni Dull. 4616-1

Portmonetka

kilkadziesiąt marek i los lot. R. G. O. N 15111 III. D. zaginęła. Znalazcę uprasza się o zwrot chociaż losu i kwitów. Wólczańska 120. Przejazd. 4619-1

Pokoju

umebl. poszukuje mężczyzna w starszym wieku na dłuższy czas. Adresy pod „Solidny” do admin. „Głosiny” 4631-1

Różne

meble jakoteż i całokwite urządzenia, swobodnie, jednolite, salony i gabinety po umiarkowanych cenach w stolarni Skwerowa 5, od 8 r. do 5 po poł. 4522-3

Spiewu

solowego oraz zbiorowego (ensemble) uczęszcza do chóru, b. uczeń konserwatorium Krakowskiego, Stanisław Stolarski, Cegielniana 140. 4524-4

Student

Uniwersytecki poszukuje kondycji na wsi. Uczy w zakresie kursu 8-ku klas. Łaska we oferty w Admin. „Głosiny” sub. 2338. 4516-3-1

Student

prawa ma jeszcze parę godzin wolnych. — Specjalność: łacina i polski. Oferty sub „Student” w admin. „Głosiny” 4502-2

Stróż

potrzebny zaraz. Zgłosić się do gospodarza. Benedykta 41. 4622-2

Sprzedam

bryczkę systemu „Amerykan”. Wiadom.: ul. Franciszkańska 11, w restauracji. 4593-6

Skradziono

paszport niemiecki wydany w Pabjanicach, na imię Jakuba Szejera, i weksle: 2 na imię Dawida Fika, 2—M. W. Taube, 2—M. Zilber, 1—J. Mendelbaum; wszystkie na zlecenie Jakuba Szejera. Ostrzeżenie przed nabyciem. 4617-1

Sklepowe

urządzenie sprzedam tania. Widzewska 111, m. 6. 4590-3

W Helenowie

dnia 16 b. m., zagubiono torebkę damską skórzaną, czarną, w której znajdowały się różne drobniaki. Uczciwie znalazcę zachęcam odnieść za wynagrodzeniem: Nowy Rynek 4, Cukiernia. 4597-3

W Rudzie

Pabjanickiej, w o-gradzie, zagubiono 16 czerwca pas biały z zegarkiem złotym i złotym łańcuszkiem, z monogramem A. F. i napisem wewnątrz „Zur Erinnerung an den Konfirmation von meinem Onkel u. Pate Adolf, Łódź 4-IV 1917 r.” Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Benedykta 51, Fiszler, restauracja. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono. 4630-3

Zgubiono

lub skradziono portfel, zawierający 2 stornobówki, 150 mk., kontrakt najmu mieszkania z właścicielem domu, Windmanem i Łaskowskim, a także dwa weksle: 1) wystawiony przez Feliksa Pagowskiego, na rb. 35.— i 2) przez I. Leszczyńskiego na rb. 100.— Uczciwie znalazcę zachęcam zwrócić za wynagrodzeniem: Długa 6, Mozes Krauze. 4642-1

Zaginęła

legitymacja chlebowa na imię Bernarda Schmutzig, na 4 osoby. 4633-1

Zaginęła

paszport Stanisławy Pryczywy, wydany w Pabjanicach. 4637-1

Zaginęła

paszport Mateusza Dobrego, wydany w Łodzi. 4615-1

Zaginął

paszport Marjanny Rakocz, wydany w Łodzi, oraz paszport rodzinny tegoż nazwiska. 4641-1

Zaginęła

legitymacja chlebowa na imię Ignacego Zelferta na 4 osoby, Pańska 75. 4629-1

Zaginęła

legitymacja chlebowa na imię Józefa Szadkowskiej na 1 osobę. 4632-1

Zaginęła

legitymacja chlebowa na imię Ioska Ostrowskiego, Rosenblum, na 2 osoby. 4634-1

Zaginęła

matrikula na imię Celi Skóreckiej, z V kl. szkoły Marji Pruszyńskiej. 4578-1

2 morgi

ziemi ogrodowej w Rudzie, Krótka 8, Wolski. 4572-3

4 pokoje

z kuchnią do wynajęcia, a także 1 ilipa. Wygoda, gaz i elektryczność. Benedykta 41. 4623-5

4 ule

z pszczołami 5 roj, 9 uli, syst. „Lewickiego” podkurzac, automatyczny aparat do łapania wychodzących roj i 1 do łapania trutni, skrzynki do chodów królowych, do transportowania pszczoł, maska, miódarka, blacha odgradowa, prasa do sztućcznych ścianek, do sprzedania. Emil Maas, Juliusza 18. 4574-3

30 do 40

tysięcy mk. poszukiwane na dogodnych warunkach, na pierwszy numer hipoteki pierwszorzędowego domu w śródmieściu. Łaska oferta uprasza się składać w admin. „Głosiny” sub „A. G.” 4643-3